Nr. 89. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE“, „ŚWIATEK MŁODZIEŻY“.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,40 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,50 guld. gd., — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,40 guld. gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidz. wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarcz. numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie I. (3 łam.) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Woln. Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 guld. gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0.90 guld. gd., wśród tekstu 0.50 guld. gd., za tekstem 0.40 guld. gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadw., dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadw. **Rachunki są natychm. płatne.** Administr. nie przyjmuje odpowiedzialn. za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 18-go kwietnia 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

Mózg i serce kraju.

Grudziądz, 17 kwietnia 1926 r.

Przeżywamy chwile pełne głębokiej **troski i niepokoju.**

Posiadamy wszystkie dane w kierunku **gospodarczego odrodzenia** się po dotkliwych klęskach niewoli i wojny, **gleba** nasza jest **urodzajna,** posiadamy **mnóstwo skarbów** naturalnych, **tanią siłę roboczą** (robotnik nasz jest wzorowym i cenionym za granicą pracownikiem) — a jednak dławi nas ciężka **zmora przesilenia** gospodarczego.

Naród nasz, mimo żywe usposobienie, skłonny jest zawsze i wszędzie do polubownego rozstrzygania zagadnienia i pozytywnego załatwienia spraw, a szlachetną swą tolerancją **wybił się zaszczytnie na czoło narodów, przodujących w ogólno-ludzkim postępie** ku światłu, prawdzie i „szczęściu wszystkiego“ — a jednak społeczeństwo nasze przenikają, dzielą, roznamiętniają fatalne **spory partyjne,** liczne i niedorzeczne **nieporozumienia, intrygi** małych, nędznych karjerowiczów bez serc i dusz; jednostki bez czci i wiary, płatni przez obce, ciemne siły **zdrajcy żerują i spekulują** na nieświadomości szerszych warstw, na biedzie bezrobotnych, aby w kraju wywołać rozruchy i pogrążyć go w otchłań nędzy i zdziczenia.

Mamy Sejm przeważnie niemy lub kłótliwy, a zawsze pozbawiony twórczej mocy przez **brak jednolitej większości,** mamy rząd, który z powodu tegoż braku traci czas i siłę na **sporach i targach partyjnych,** zamiast mocną dłonią ująć ster władzy. Na domiar zła widzimy samolubne dążenia opanowanego manją wielkości człowieka, który poparty przez ludzi zdezorjentowanych lub łasych na łatwe zyski i niezasłużone godności, **godzi w główny fundament naszego bytu** i w ostatnią deskę ratunku, w Armję, hańbiąc honor munduru, podkopując jej subordynacje.

Wobec tego nie dziw, że jak grzyby po deszczu rodzą się i kursują po kraju trwożne wieści, które wywołują zamęt w pojęciach, obniżają poziom pracy, podrywają zaufanie.

Z drugiej strony obok przesadnych i dla tego szkodliwych (wrogie tendencje) alarmów, pojawiają się zapewnienia pocieszające, wieści o projekcie rządu silnych ludzi, ale to miałby być znowu kompromis, a więc mniejsze zło, lecz nie to dobro, nie ta jasna wola i jednolita siła, to jedyne pewne i zbawienne wyjście, którego cały kraj czeka.

W takiej to chwili zbierają się jednocześnie, w dniu jutrzejszym dwa zjazdy: w Grudziądzu i w Warszawie. W naszem mieście zwołuje wojewódzki zarząd Chrześc. Dem. pomorskich radnych miejskich, a w stolicy kraju odbędzie się wielkie, organizacyjne zebranie mieszczaństwa.

Przesądzać tu nie chcemy, jaki będzie wynik jednych i drugich obrad. To jednak powinny one potępić, co było **jedną z przyczyn upadku państwowości** polskiej, a następnie stało się **kulą u nogi odrodzonego państwa** — powinny podkreślić **fatalne skutki braku stanu trzeciego,** skutki **niedoceniania roli miast** w Polsce.

Poza tą ważną, lecz bądź co bądź negatywną stroną, powinny oba zjazdy zrobić jeszcze coś więcej, powinny wykazać, że **miasto** jest w dzisiejszych szczególnie warunkach **mózgiem i sercem kraju,** głównem **ogniskiem wiedzy, kuźnicą myśli i poczynań** odradzających i przewodnich w życiu, powinny rzucić nietylko nowe, zbawienne hasła, ale wskazać drogę ich realizacji przez pracę zgodną, planową i twórczą. **S. M.**

Wielkie rozruchy w Indjach.

Nasze zdjęcie przedstawia **główną** ulicę Kalkuty, na której odbyły **się** zaciekłe walki między hindusami **a mahometanami,** o czem obszernie **podawaliśmy** w ubiegłym tygodniu.



Zamach na rumuńską rodzinę królewską.

Bukareszt, 16. 4. (Tel. własny.) W pobliżu Konstancy na torze kolejowym, którędy miał przejeżdżać pociąg, wiozący rumuńską rodzinę królewską do Włoch, znaleziono **dwie skrzynki, naładowane dynamitem.** Katastrofie zapobiegnięto dopiero w ostatniej chwili, bo patrol policyjny wykrył skrzynki z dynamitem zaledwie **na parę minut przed nadejściem pociągu.**

Według innej wiadomości puszki z dynamitem miały być ukryte **pod torem** kolejowym, jest też **wersja, że** znaleziono je **obok linji kolejowej.** Natychmiast **wdrożono energiczne śledztwo,** i policja jest już **podobno na tropie** złoczyńców.

W podróż do Włoch miała się udać królowa Marja, księżniczka Helena i następca tronu Michał.

P. Skrzyński w Wiedniu.

Uroczyste powitanie na dworcu. — Głosy prasy wiedeńskiej pełne optymizmu. —

Wiedeń, 15. 4. (tel. wł.) **Dziś rano przybył tu o godzinie 8 55 pociągiem specjalnym na dworzec Franciszka Józefa Prezes Rady Ministrów p. Skrzyński w towarzystwie Dyrektora Protokółu Dyplomatycznego p. Przeździeckiego, Dyrektora Łukasiewicza i sekretarza osobistego p. Kisielnickiego.** Na dworcu powitał Ministra p. Skrzyńskiego Kanclerz Austracki p. Ramek oraz imieniem p. Prezydenta Republiki Austrackiej Heinischa, Radca Ministerjalny p. Klastersky. Ponadto przybyli na dworzec pp. poseł Polski w Wiedniu prof. J. Wierusz-Kowalski, były minister p. Twardowski, oraz członkowie poselstwa i konsulatu polskiego.

P. Skrzyński wsiadł do powozu z kanclerzem p. Ramekiem, udając się do przygotowanych dla niego apartamentów w hotelu Imperial.

Pisma wiedeńskie zamieszczają artykuły wstępne z okazji przyjazdu Prezesa Rady Ministrów Skrzyńskiego.

Neue Freie Presse wita w życzliwych słowach odwiedziny p. Skrzyńskiego i omawiając jego działalność dyplomatyczną **zaznacza, że wykazał on w szeregu wypadków szczęśliwą rękę** poczem pisze:

— Ze wszystkich stron podnoszą pojednawczy charakter polityki polskiego męża stanu. **Podpisane w Pradze umowy oznaczają wzmocnienie idei pokojowej w Europie.** Leży w interesie Austrji, aby Polska z tego pokoju korzystała.

Neues Wiener Journal pisze, że Prezes Rady Ministrów **p. Skrzyński uchodzi powszechnie za jednego z najgorliwszych przedstawicieli idei pokoju, oraz pojednania narodów,** przyczem nie jest on fantastą, lecz **politykiem realnym.** Traktat arbitrażowy między Polską a Austrją **pogłębi stosunki przyjaźni między temi Państwami** i przyczyni się do konsolidacji i uspokojenia Europy Środkowej, **prowadzącej do środkowo-europejskiego Locarna.**

Reichspost wskazuje na to, że Polska i Austrja są państwami, których ludność jest przeważnej części katolicka. Ten fakt, nadto zaś wiekowa wzajemna wspólna praca zacieśniły węzły sympatji obu Państw, czego **widocznym wyrazem jest zawarcie obecnie traktatu arbitrażowego.**

Rokowania z Abd-El-Krimem.

Francuzi i Hiszpanie złagodzą warunki pokojowe.

Paryż A. W. Francuscy delegaci na konferencję pokojową w Marokko w miejscowości Udjda—Ponsot i Avonde przybyli wczoraj do Madrytu. Odbyli oni z delegatami hiszpańskimi konferencję, w której brali również udział generał Primo de Riwera oraz poseł francuski w Madrycie. Wieczorem obaj delegaci udali się w dalszą podróż do Udjda. Generał Simon przybył tam już wczoraj. Jak donosi korespondent „Journala“, Francuzi i Hiszpanie zredukowali obecnie swoje żądania, a w sprawie rozbrojenia mają się domagać tylko wydania całego materjału artyleryjskiego Abd-El-Krim.

Rezygnacja Niemiec z wstąpienia do Ligi Narodów?

Londyn. (A. W.) Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ zaznacza, że nota Niemiec do Ligi Narodów w sprawie zaproszenia do udziału w komisji dla zbadania ustroju Ligi — wymaga jeszcze dalszych wyjaśnień, ponieważ **Niemcy uwarunkowały przyjęcie postanowień komisji od rozmaitych swoich zastrzeżeń.** Jest problematyczne, czy **Niemcy ponowią swój wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów na sesji wrześniowej.**

Zebranie

Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Dem.

zwołane przez tut. Koło **na niedzielę, dnia 18 kwietnia 1926 r.** o godz. 7½ wieczorem do hotelu „Pod Złotym Lwem" z powodu bardzo ważnych spraw na terenie sejmowym, **które zmuszają pp. postów do pozostania w Warszawie**

się nie odbędzie

co niniejszem podajemy do wiadomości naszym członkom.

Zarząd Koła Grudziądzkiego.

Toasty na obiedzie u prezydenta Rameka.

Wiedeń, 15. 4. (tel. wł.) W czasie obiadu Kanclerz p. Ramek wygłosił następujący toast:

— Panie Prezesie Rady Ministrów! Imieniem Rządu Austrjackiego mam zaszczyt powitać Pana serdecznie i podziękować Panu za odwiedziny, które sprawiły nam prawdziwą i wielką radość. Obecność Pana przypomina nam świetne przyjęcie, jakiego doznał mój poprzednik w pięknej stolicy Polski. Jestem szczęśliwy, że mam sposobność powitać Pana w Wiedniu.

Jutro położymy nasze podpisy pod układem rozjemczym, który, mając zastąpić nasz stary układ, wykazuje, że także **Austrja i Polska pragną urzeczywistnienia w formie bardziej postępowej ustawodawstwa rozjemczego.** Zawarcia tego układu zapowiada całemu światu, że znowu dwa Państwa są zdecydowane powiększyć w swoich stosunkach wzajemnych środki pokojowe, zmierzające do łagodzenia sporów, ponieważ narody tych Państw, owiane duchem przyjaźni, niczego innego nie pragną, jak tylko pokoju, pracy i wzajemnej wymiany swoich dóbr duchowych i materialnych.

Rząd Austrjacki uważa za swoje zadanie postarać się, aby w stosunkach polsko-austrjackich urzeczywistniły się te ideały jaknajdalej. Jestem pewny, że takie same usiłowania Rządu Polskiego zmierzają do tegoż celu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, gdzie nasze Państwa tak szczęśliwie się uzupełniają.

Jak się spodziewam, dzień dzisiejszy będzie nowym bodźcem dla naszych usiłowań, zmierzających do jeszcze **większego zacieśnienia naszych stosunków handlowych,** oraz do przywrócenia im tej tężyzny, jaką miały swego czasu. **Piję na pomyślność Rzeczypospolitej i narodu polskiego, za zdrowie p. Prezydenta Wojciechowskiego i Jego Ekscelencji.**

Na toast ten p. Prezes Rady Ministrów Skrzyński odpowiedział:

— Panie Kanclerzu! Głęboko wzruszony serdecznem przyjęciem dziękuję Jego Ekscelencji najuprzejmiej za miłe słowa powitania. Cieszę się bardzo ze swego pobytu w pięknem mieście Wiedniu, gdzie spędziłem swoje najpiękniejsze lata młodości i nauki. Tę sympatję dla Austrji podzielają z pewnością wszyscy moi ziomkowie. Cieszę się tembardziej z mego pobytu w Wiedniu, ile że już moje pierwsze wrażenia przekonały mnie o wielkim postępie Wiednia, jak również i o tem, że piękny ten kraj posiada siłę żywotną i że usiłowania narodu austrjackiego nie były daremne. Musimy jednak wszyscy dążyć naprzód. **Celem uwolnienia świata od nędzy powojennej, celem poprowadzenia go ku lepszej przyszłości potrzeba nam świadomości międzynarodowej solidarności.**

Ogólna nędza gospodarcza musi odpowiednio wpłynąć na politykę. Jestem szczęśliwy, że w imieniu Polski podpisać mogłem dokumenty, gwarantując tego rodzaju politykę. Do niej należą układy locarneńskie, które zredagowane w tym duchu dają wyraz naszej polityce pokoju, owianej duchem postępu, nie zwróconej przeciwko nikomu i które, stojąc **wyżej od układów poprzednich wykluczają wszelkie układy odrębne z wyjątkiem jednego paktu Ligi Narodów.** Podpisy które położymy jutro pod układem rozjemczym dają świadectwo naszym obopólnym dążeniom w kierunku zacieśnienia naszych stosunków politycznych. Dążenia te doprowadzą bezwątpienia do polepszenia sytuacji ogólnej i do dalszej przebudowy naszych stosunków gospodarczych. **W tej myśli wznoszę toast na pomyślność Austrji, za zdrowie p. Prezydenta Heinischa i Jego Ekscelencji.**

Po obiedzie odbyło się przyjęcie, na którem obecni byli m. in. członkowie ciała dyplomatycznego, wielu członków Rady Narodowej, wybitne osobistości.

Półurzędowy organ francuski o porozumieniu polsko-czeskiem.

Gwarancja utrzymania pokoju w środkowej Europie. — Polsce należy się miejsce w Radzie Ligi.

Paryski „Temps" z dnia 18-go bm. pisze z powodu podróży p. Skrzyńskiego:

— Nie można wątpić istotnie, iż ścisłe porozumienie polsko-czechosłowackie jest niezbędnym czynnikiem utrzymania pokoju powszechnego, gdyż zarówno w Warszawie jak i w Pradze nie można pozostawać obojętnym w stosunku do żadnego z zagadnień, tyczących pośrednio lub bezpośrednio utrzymania status quo na kontynencie. **Zarówno w Warszawie jak i w Pradze nie możnaby się zgodzić na jakiekolwiek przesunięcie granic, ustalonych traktatami pokojowymi.** Wejście Niemiec do Ligi Narodów może zmienić wyraźnie wygląd sytuacji i właśnie dlatego niezbędną jest rzeczą, aby zapewniono słuszne przedstawicielstwo w łonie Rady genewskiej mocarstwom zainteresowanym bezpośrednio w tem, **aby wszystkie zagadnienia europejskie były rozwiązane w ramach istniejących traktatów.** Trzeba, aby Polska miała w niej miejsce i trzeba, aby trzy mocarstwa Małej Ententy miały tam również głos w dalszym ciągu.

Mówiąc o zacieśnianiu przez Polskę więzów z Rumunją i Czechosłowacją, kończy Temps:

— To silne ugrupowanie nie grozi nikomu, gdyż powstało na podłożu szerokiego ducha paktów, przeznaczonych wyłącznie **dla wzmocnienia pokoju na podstawie terytorj inego status quo i w ramach traktatów, tworzących prawo dla wszystkich narodów, które położyły pod niemi podpisy.**

Konkordat między Watykanem a Rzeszą niemiecką.

Berlin, 16. 4. (Tel. własny.) Według **„Berliner Tagebl." nuncjusz Msgr. Pacelli udał się do Rzymu, aby zareferować kardynałowi Gaspari'emu stan rokowań o konkordat między Watykanem a Rzeszą niemiecką.**

Przy tej okazji szerszy ogół dowiedział się bliższych szczegółów o toczących się rokowaniach, co wywołało w całej prasie nader liczne komentarze.

Przegląd religijny i społeczny.

Pierwszy zjazd wychowania moralnego w Polsce. — Typowo masoński komentarz do tego Zjazdu. — Wychowanie poza szkolne młodzieży w Belgji-Kard. — Dubois o radjo-

W dniach 8-go i 9-go bm. odbył się w Warszawie Zjazd Związku Polskiego Nauczycieli Szkół Powszechnych i Średnich, któremu przewodniczył znany socjalista, senator Stanisław Nowak i p. Raabe. Przedmiotem obrad było **wychowanie moralne młodzieży.** Po referatach na temat: „Historja międzynarodowych kongresów wychowania moralnego", oraz „moralność, ustrój społeczny i religja", wywiązała się dyskusja.

Ujawnił się w niej jeden główny kierunek, a mianowicie, aby **zasady moralności oprzeć na pierwiastku społecznym,** czyli na zasadzie współżycia jednostek, narodów i całej ludzkości. Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1. „Ideały moralne pozostają w ścisłej zależności od dążeń społecznych państwa, narodu czy poszczególnych warstw społeczeństwa. Powojenne prądy społeczne współczesnego świata cywilizowanego wysunęły na czoło wspólne dążenie wszystkich demokracyj do realizowania ideału solidarności ludzi i ludów.

2. Ideał ten, wyrażający się: w dążności do stworzenia ze społeczeństw organizmów współdzielczych, oraz w dążeniu do stworzenia z ludzkości organizmu, w którym takie same zasady obowiązywałyby w stosunkach między narodami — znajduje oparcie w moralności świata pracy i jako taki winien być podstawą międzynarodowego wychowania moralnego.

3. Szkoła współczesnej demokracji winna wszystkimi środkami, któremi rozporządza, zmierzać do oddziaływania na psychikę wychowanków w duchu tak rozumianego ideału moralnego".

Ze stanowiska katolickiego musimy przeciw takim rezolucjom zaprotestować. Nie dlatego, jakobyśmy nie uznawali wychowawczej strony solidaryzmu społecznego — wszak nikt bardziej nie podkreśla solidaryzmu ludzkości, jak Kościół katolicki w dogmacie o Świętych Obcowaniu. — **Ale dlatego, że solidaryzm społeczny bez Boga, bez Dekalogu, bez sankcji moralnej, nie może być stanowczo podstawą czy ideałem moralności.**

Wszak są różne solidaryzmy, m. i. także i solidaryzm złodziejów, bandytów, **nawet międzynarodowych.** Po czemże więc panowie nauczyciele-socjaliści orjentują się, **który solidaryzm jest moralny?**

Teza katolicka brzmi: **Podstawą wychowania moralnego jest religja, jej pomocnikiem, — ale nie podstawa ani ideałem najwyższym — solidaryzm.**

*

Przytoczone uchwały Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych i Średnich, więc pewnego odłamu naszego nauczycielstwa świadczą nam, że do wychowania realnego naszej młodzieży polskiej **pragną niektórzy przemycić hasła masonerji, której jedynym jak wiadomo bogiem jest t. zw. „ludzkość".**

Na dowód przytaczamy wyjątek z artykułu, zamieszczonego w „Nowym Kurjerze Polskim" — 8. 4. 26. r. — którego autor tak pisze **o wychowaniu** młodzieży robotniczej:

„Pracę o niezmiernie doniosłem znaczeniu dla przyszłości Polski, dźwigania kultury narodowej od podstaw, czas najwyższy podjąć. Nasuwa się jednak zasadnicze zastrzeżenie; pracy tej nie należy prowadzić w imię hasła partji czy organizacji, a tylko **wyłącznie** w imię ideału człowieka i obywatela. Nie chodzi o takie czy inne „orjentowanie" młodzieży robotniczej, **nie chodzi o wszczepienie takich czy innych doktryn, które to szczepienia zawsze są powodem infekcji,** albo o wychowanie z niej światłych i uczciwych ludzi, dzielnych obywateli".

Mamy więc całkiem jasny komentarz do uchwał Kongresu wychowania moralnego: **żadnych doktryn,** bo te są powodem infekcji. Trzeba tylko wychować ludzi światłych i uczciwych. Szkoda tylko, że **„Nowy Kurjer Polski" nie poucza nas w tej swojej doktrynie, „jak się to robi".** —

*

Przeciw masońskim i socjalistycznym zakusom na duszę młodzieży, **zwłaszcza pozaszkolnej,** walczą coraz **śmielej katolicy belgijscy.** Świeżo odbyły się w tym kraju dwa **kongresy młodzieży,** uwieńczone **świetnem powodzeniem.** Jeden w czasie świąt wielkanocnych w St. Hubert — to **Kongres „Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży belgijskiej".** A drugi w Namur, **11 kwietnia,** t. zw. Jocistów-Jeunesse — „Związek Młodzieży Robotniczej". stanowiący gałąź Stow. Katolickiej **Młodzieży.**

Trudno nam tutaj opisywać przebieg tych **imponujących** zebrań. Przytaczamy tylko, że kongres w St. Hubert, **poświęcony technice organizacyjnej, był równocześnie uroczystością religijną. Dziesięć tysięcy młodzieńców przystąpiło do Komunji św. jubileuszowej, z** okazji Roku Świętego. Na Zjeździe był **Nuncjusz ks.** arcybisk. Micara i wielu biskupów.

Kongres zaś w Namur uchwalił **przy udziale 2 000 „jocistów" podjąć energiczną walkę z niemoralnością w świecie robotniczym.** Zjazd obfitował w momenty wzruszające, jak np. przysięga, że zebrana młodzież nie spocznie, aż **doprowadzi Chrytsusa-Króla do warsztatów pracy,** aby i tam także panował. Jeden z młodych robotników mówił wśród grzmiących oklasków: **„Choć bluzy nasze robotnicze są czarne, ale duszy chcemy mieć białe, Chrystusowi oddane!".** —

Na zakończenie przemówił do młodzieży biskup z Namur, ks. Heylen, zachęcając, aby każdy z członków pozostał wierny **trzem ideałom,** wyrażonym w nazwie związku: aby był zawsze młodym, zawsze chrześcijaninem i zawsze robotnikiem, t. j. pracowitym.

Kiedyż na naszych zebraniach młodzieży zapanuje taki katolicki entuzjazm?

*

Arcybiskup paryski, **ks. kard. Dubois** ogłosił kilka dni temu list **w sprawie radjofonów.**

Stwierdziwszy na wstępie, że **wszelki postęp bez etyki jest mieczem obosiecznym,** protestuje ks. kard. Dubois przeciw nadużywaniu radjofonów do **propagandy pornograficznej.**

„Bez wątpienia, pisze ks. kard. D. — że publiczność, która wchodzi w stosunki ze stacją radjofoniczną, jest różnolita i to pod bardzo wielu względami. Trzeba starać się zadowolić wszystkich, ale nikogo nie obrażać. Jest to kwestja delikatności, taktu i rozwagi. Jednakże w programach są rzeczy mówione, albo śpiewane, które muszą zaniepokoić **każde** uczciwe sumienie... Niebezpieczeństwo tem większe, **że w tym nieprzeliczonym tłumie, słuchającym radjofonu, znajdują się dzieci, młodzieńcy i dziewice. którzy ze zdziwieniem przejmują z powietrza bluźniery błędu i niemoralności".**

Kard. Dubois daje dwie wskazówki: **baczność na układanie programu,** z uwagą na **przyjmowanie fal radjowych, aby wyłączyć niepożądane.** —

Oby ta odezwa ks. kard. Dubois pobudziła i katolików w Polsce, aby organizacji stacyj radjofonicznych w Warszawie i na prowincji nie pozostawiali wolnomyślącym.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

KOMUNIŚCI WALCZĄ Z RELIGJĄ.

Ludność przeciwko bluźniercom.

Stolpce, 16. 4. (A. W.) Z Homla donoszą, że kilka dni temu przybył tam specjalny pociąg agitacyjny imienia Lenina, który przywiózł większą ilość członków organizacji propagandy anty - religijnej. Urządzili oni przez ulice miasta pochód anty-religijny. Tłum kolejarzy i ludności miasta obrzucił niefortunnych propagatorów kamieniami. Jest wielu rannych.

Drogowskazy Narodu.

W 110-letnią rocznicę zgonu bohatera-mieszczanina.

Wpadam, a za mną szabel
polskich błyskawice!
Mickiewicz „Dziady“

Pięć minut drogi od katedry, po ulicy Świętojańskiej idąc, dochodzimy do uliczki, a właściwie niedużego rynku, nazywającego się szumnie Szerokim Dunajem; tutaj frontem do widza, wciśnięty pomiędzy dwoma większemi domami, stoi czteropiętrowy dom o czterech oknach typu domów Starego Miasta, z wmurowaną przed kilku laty pamiątkową tablicą.

Po ciemnych stromych schodach, wzbieramy się na drugie piętro, wchodzimy do dużego pokoju, z czcią i z namaszczeniem odkrywszy głowę.

Tutaj przed stu trzydziesty laty mieszkał szewc. Zwyczajny sobie szewc. — Rano wstawszy, zasiadał do warsztatu, postukując młotkiem po mocnej, przyciśniętej do kolana pociegłem skórze, przewracał na warsztacie narzędzia, szukając potrzebnego gwoździka, albo kawałeczka szkła. Zrzędził na terminatorów i czeladników gdy bywał zły i śpiewał „Kiedy ranne“, gdy był w humorze lepszym.

Ale u tego szewca pod zasmarowanym od szewskiej roboty jego fartuchem, biło serce gorejące czystym ogniem dla swej Polskiej Ojczyzny. On postukując młotkiem ciągle myślał, że prawemu Polakowi trudno znieść że w jego kochanej Polsce siedzi i rozporządza się taki moskiewski generał Igelsztrom, że Król Polski w Polsce nic już nie znaczy, że rozkazy i dyrektywy dla nas układają się w „Zimnem Dworcu“ (w pałacu zimowym) ruskiej carycy w Petersburgu. Że rozpanoszeni moskale, pod bokiem Króla Polskiego, chwytają najlepszych patrjotów i wysyłają ich na Sybir.

Zaczęło to mu coraz bardziej dokuczać... na zebraniach, przy winku u Fukera (od kilkuset lat istniejąca winiarnia na Starem Mieście) i w innych konspiracyjnych miejscach zaczął z podobnymi sobie patrjotami naradzać się, co począć: „Przyjdzie stolarz, przyjdzie golarz i szewc z Pelcowizny, będziem radzić, jak prowadzić interes Ojczyzny“. — Przysłowek powstały od tego czasu pamiętają do dziś w Warszawie.

A gdy powoli plan protestu narodowego nabierał bardziej wyrazistej formy i zamiarów, rzemieślnicy i mieszczanie Warszawy, postanowili zrzeszyć się zbrojnie i wyrzucić wroga z Polski. Duszą tego przedsięwzięcia był szewc i radny miasta Warszawy, Jan Kiliński, (bo o nim to powyżej była mowa), który z cechem szewskim stanął na czele, mając u boku swojego wiernego współpracownika i również zacnego patrjotę, rzeźnika Sierakowskiego. Za niemi stanęła reszta rzemieślników warszawskich.

Kiliński i Sierakowski, porozumiawszy się z oficerami nielicznego już podówczas bo znacznie zredukowanego, (na żądanie najeźdźców) wojska, ułożyli wspólny sposób działania, wszystko przewidziawszy i będąc zupełnie przygotowanymi czekali tylko na hasło, które nie omieszkało nadejść w postaci zapalającej wieści o Racławickiem zwycięstwie, odniesionem nad Rosjanami przez Naczelnika.

Przed świtem, w Wielki Czwartek, Kiliński z hufcem uzbrojonych Warszawiau, rzucił się na załogę rosyjską, stojącą w Warszawie w liczbie ośmiu tysięcy.

Dwa dni trwała zacięta walka; tysiąc pięćset Rosjan wycięto, tyleż wzięto do niewoli. Reszta z Igielsztromem uciekła z Warszawy, pozostawiając ważne archiwa w rękach zwycięzców. Warszawa była wolna od wroga. Waleczny i gorący patrjota i dusza tego powstania Kiliński, z okrzykami wznoszonymi przez tłumy radośne, uroczyście był odniesiony na rękach do swojego mieszkania.

Ale już do pociągła i kopyta Kiliński nie wrócił. Polska go nie puściła od siebie, bo był jej potrzebny, jako żołnierz i wódz. Wczorajszy szewc został mianowany przez Radę tymczasową Warszawską pułkownikiem wojska polskiego i dowódcą dwudziestego pułku, złożonego z doborowo patrjotycznej młodzieży rzemieślniczej warszawskiej. Odbył wojnę, obleżenie Warszawy, brał udział w marszu na Poznań. (Marsz ten, mający swym ostatecznym celem zamiar przedarcia się do Francji z resztkami Wojsk Polskich, był arcydziełem strategji sławnego Dąbrowskiego).

W bitwie z Niemcami wzięty przez nich do niewoli przyczym już bezbronny i prowadzony, omal że nie został zabity kolbami przez wściekłych teutonów. Przez Niemców wydany Rosji przesiedział tam jako jeniec przez dwa lata.

Na wstawienie się Kościuszki, który miał ogromne poważanie u cesarza Pawła I., wszyscy Polacy jeńcy byli zwolnieni z niewoli rosyjskiej. Jak wiadomo, sam Kościuszko swoje zwolnienie z niewoli przyjął na tych warunkach tylko.

Dopiero po zwolnieniu z niewoli, Kiliński powrócił do swojej zwyczajnej pracy, święcąc i nadal przykładem swoich obywatelskich cnót. Umarł w 1816 roku, przeżywszy lat 60.

— — — — — — — — — — — — — — — —

— Tutaj proszę pana, za życia śp. Kilińskiego były cztery nieduże pokoiki, ale potem przerobiono na dwa większe — opowiadała mi dzisiejsza lokatorka tego mieszkania, skromna pracowniczka igły, z widocznem wzruszeniem patrząc na mój rozrzewniający nastrój, z jakiem spoglądałem na te skromnie, wybielone ale wiele mówiące ściany.

W parę miesięcy potem, w przejeździe przez Lwów z galicyjskiego frontu, chociaż byłem bardzo chory, jednak zwiedziłem prześliczny park im. Kilińskiego również i wystawiony tutaj Jemu pomnik.

Na wzgórzu, nad sadzawką parkową, stoi okazała postać Kilińskiego z natchnionym wyrazem porywającego się do walki, z pałaszem w jednej ręce ze sztandarem w drugiej. Jak kompozycja pomnika tak i jego wykonanie jest wysoce artystyczem. Wogóle jak zauważyłem, Lwowianie mają wiele dobrego gustu, który uwidacznia się w tem mieście w budowlach o znaczeniu publicznem.

I my, Grudziądzanie, uczciliśmy pamięć tego Wielkiego Polaka przez nadanie jego imienia jednej z ulic naszych. Niech każdy z nas, przechodząc po niej, lub mimo, niech przypomni sobie tę wzniosłą postać i każdy raz wynosi z tego widoku postanowienie wzorowania się na niej.

Ze szczególnym oddaniem się róbmy to teraz, w czasie stu dziesięcioletniej rocznicy zgonu tego bohatera

Zygmunt Dobrowolski.

MILITARYZM SOWIECKI.

Manewry nad granicą polską.

Stołpce. (A. W.) Z Mińska donoszą o rozpoczynających się w pasie nadgranicznym wielkich manewrach kawaleryjskich z zastosowaniem najnowszych wynalazków, tudzież metod wojskowych. Postawa oddziałów, biorących udział w manewrach, jest podobno doskonała i wykazuje wysoki poziom wyćwiczenia.

KANDYDAT NA KRÓLA.

Londyn. (A. W.) „Daily News“ podaje interesującą wiadomość telegraficzną z Warszawy, że **monarchiści polscy** zdecydowani są postawić **kandydaturę ks. Yorku na tron polski.**

PRETENDENT DO TRONU FRANCUSKIEGO ZAMIESZKA W BELGJI.

Paryż. (A. W.) Książę de Guise pretendent do tronu francuskiego z linji Burbonów opuścił swoją dotychczasową rezydencję w Palermo na Sycylji i udał się do Belgji, gdzie zamieszka na stałe w miejscowości Stockel pod Brukselą.

ROZŁAM WŚRÓD POLITYKÓW STAN. ZJEDNOCZONYCH.

Londyn. (A. W.) Waszyngtoński korespondent „Morning Post“ donosi, że klęska wyborcza jednego ze zwolenników prezydenta Coolidge'a Mac Kanley'a przy wyborach do senatu w stanie Illinois wywołała między przyjaciółmi prezydenta Coolidge'a konsternację, ponieważ przyczyną klęski Kanleny'a było to, iż głosował on za przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego.

TRAKTAT POLSKO - AUSTRJACKI PODPISANY.

Wiedeń. (A. W). **Dziś przed południem premjer Skrzyński i kanclerz związkowy dr. Rameck podpisali polsko-austrjacki układ arbitrażowy.** Następnie odbyły się rozmowy nad stosunkami handlowemi i politycznemi obu państw.

Z różnych stron.

— **Mrozy w Armenji.** Mosk. „Ekonomiczeskaja Żyźń“ donosi, że w Armenji śnieg pada już czwarty dzień, a nieoczekiwane mrozy i śniegi stały się żywiołową klęską całego kraju. Dziesiątki tysięcy owiec wyginęło, a reszcie bydła grozi głodowa śmierć z braku paszy.

Donoszą z Baku, że również ta sama klęska dotknęła Azerbejdżau. Śnieg pada bez przerwy. Bydło pozbawione paszy ginie tysiącami.

— **Wybuch wulkanu.** Na Hawai odczuto silne kilkogodzinne **trzęsienie ziemi.** Skutkiem tego wulkan **Mlaoloa** począł dymić, a następnie wyrzucać olbrzymie **potoki lawy. Morze wystąpiło z brzegów** i zalało wielką **przestrzeń lądu.** Cała okolica w pobliżu wulkanu jest zrujnowana. **Dotychczas** liczba strat w ludziach i strat materjalnych **nie została** jeszcze ustalona.

— **Kap. Willkins nie napotkał lądu.** Do Fairbanks na Alasce nadeszła depesza iskrowa, donosząca, że Willkins i Eielson wrócili w dobrym stanie do Barrow, osiągnąwszy 78 stopnie 13 sekund szerokości północnej. W ten **sposób przedsięwzięli** oni swoją pierwszą walkę przeciwko **biegunowi północnemu** Jakkolwiek posunęli się oni o 100 **km. dalej na** północ, niż ktokolwiek przed niemi, w tej okolicy **nie napotkali** oni nigdzie stałego lądu.

— **Choroba Krasina.** Jak donosi paryski „Journal“ **poseł** sowiecki w Paryżu Krassin musiał się poddać w jednej z klinik w Nizzy transfuzji krwi. Operacja miała przebieg pomyślny.

— **Powódź w Mińsku.** Z Mińska Wojewódzkiego (Biała Ruś, zabór rosyjski) donoszą, że wylała tam rzeka Świsłocz, która zatopiła 10 nadbrzeżnych ulic miasta. Istnieje niebezpieczeństwo zalania stacji wodociągowo - elektrycznej.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota. 20)

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Lepiej on od nas wie, co ma ci rozkazywać. Tego jednego tylko pewien jestem, iż wczoraj z wielkiemi honorami go przyjęto, a, jako mówiono między służbą, urodziwa posłówna cesarska rada spoglądała na polskiego szlachcica.

Zmieniłem temat i powiedziałem, nachylając się, a nieco ciszej:

— Jak będziecie dobrzy dla mnie. Śliwa, to rzeknę wam, co Wojko czynił wczoraj u wdowy Spatz?

Nie chciałem powiedzieć mu nic więcej, jak tylko to, iż we dwoje jedli kiełbasę i zeszli się, by rozmyślać o nieboszczykach, ale już sama moja chęć dalszych zwierzeń, wywołała skutek niespodziewany.

— Słuchaj, Bodowski! — odezwał się Śliwa, podnosząc się trochę groźnie. — Z chłopca do posług przechodzisz teraz na dworzanina, ale jeśli nie pomiarkujesz swej ciekawości i będziesz podglądał dalej, co czynimy ja, albo i Wojko, to przysięgam ci, że ci skórę wyłoję, i że pan nasz nie będzie miał nic przeciw temu.

— Tfu! — splunął za mnie głośno, a ja, nie namyślając się dłużej, ścisnąłem otrzymaną szatę pod pachą i opuściłem jak najrychlej izbę niegościnną. Pomyślałem o najwierniejszym przyjacielu.

— Gdzież ten kiper siedzi, iż go jeszcze dzisiaj nie widziałem?

Ponieważ czapka jego pozostała na górze, więc domyśliłem się, iż nie do miasta, ale, iż musiał zejść do kuchni. Zbiegłem na dół, przebiegłem szybko koło wdowy Spatz, nie wdając się z nią w żadne rozmowy i odszukałem przyjaciela w małej komórce. Schronił się tam przed ludzkim gwarem i siedział na sporej wiązce polan drzewnych, a głowę miał obwiązaną mokrą szmatą.

— Boli was? — zapytałem ze współczuciem.

— Pewnie, że boli — odparł. — Któż mógł przewidzieć, że wino było fałszowane i że mnie, doświadczonego kipra po raz pierwszy w życiu wyprowadzono w pole

— Wiecież zaś — zagadnąłem go z goryczą — jaka krzywda mnie od Śliwy z powodu naszej gospodyni spotkała?

Kiper jęknął. Poprawił sobie niewygodne siedzenie, podsuwając pod siebie kilka nowych kawałków drzewa i rzekł:

— Później, później będziemy o tem rozmawiać, gdyż teraz tak mi we łbie łupi, jakby kto wen cepami walił. Lepiej zmień mi okład i ręcznik w wodzie na świeżo umaczaj! Bardzo cięsko uczciwy kiper choruje, gdy fałszowanego wina zbyt duży łyk pociągnie... Gdybym też nie chciał martwić cię, to powiedziałbym ci, że dzisiaj sny miałem, które źle nam wróżą. Jakaś wielka a nieprzyjemna niespodzianka będziemy mieli. Może lepiej nam było spokojnie „pod trzema zbójami“ pozostać.

XV.

Przybrany w nową szatę, poważny a dostojny wchodziłem za Sędziwojem na pokoje w zamku elektorskim. Pod pachą trzymałem sporą okutą szkatułkę, którą dźwigałem z wielkim majestatem i stroszyłem pilnie uszy w nadziei, iż postyszę, jak mówić będą za mną:

— Uczeń to jeszcze, ale jakże już poważny, a powiedzielibyśmy nawet, że smutny.

Nie powiem jednak, bym nie czuł się trochę wzruszony. Olśniewała mnie uroczystość udzielnego dworu, przejmowała świadomość, iż pojawiam się tam ze znakomitym uczonym, a mile łechtały moją próżność niskie ukłony, jakiemi witała nas służba.

Muszę dodać, iż i pan mój wyglądał bardzo pięknie, choć inaczej był ubrany, niż wówczas, gdy wybierał się tu po raz pierwszy. Strojny był w czarny żupan aksamitny ze srebrnemi guzami i srebrnym pasem o klamrach szerokich, przy wyniosłości zaś swej i kruczej brodzie istotnie mógł wydawać się czarnoksiężnikiem.

Z serdecznem wylaniem powitał Sędziwoja marszałek dworu, który i mnie uprzejmie skinął głową, spoglądając z zajęciem, a nawet z pewnym niepokojem na szkatułkę, którą niosłem. Potem wwiódł nas do komnaty, w której okna były już zasłonięte, a rozjaśniała ją tylko kilka świateł i dziwny, czerwony ogień na kominku. Zauważyłem przedewszystkiem barona Salis, który stukał podkutą laską, mówiąc przytem do kogoś, siedzącego na wysokiem krześle:

— Grzmot i burza! Mam nadzieję, iż Wasza Książęca Wysokość wybaczy mi, iż będę dalej laską się podpierać! Powiadam Waszej Książęcej Wysokości, że deszcz będziemy mieli, jak sto djabłów! Od rana mię reumatyzmy a podagry jakieś gniotą.

Baron gorączkował się, nie mogąc doczekać się odpowiedzi od kurfirsta, a nie zwracając uwagi, iż ów uśmiechnął się wprawdzie potakująco, ale wzrok swój zwrócił już ku nam, których marszałek wprowadzał.

Przystanąłem za panem tuż przy progu i bacznie przypatrzyłem się książęciu. Nagle opanował mną nawet pewien strach, gdyż jak błyskawica przebiegła mi przez głowę nierozsądna myśl: Oto człowiek, który jeśli w nieodpowiedniej chwili mrugniesz powieką, może jednem pociągnięciem pióra katowi cię oddać. Zaraz też potem, widząc, iż rękę otuloną koronkami trzymał na złoconej gardzie szpady, pomyślałem też:

— Oto zapewne owa szpada, która wyszła z pracowni nieszczęsnego Eberlego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy poznańskie.

Zaczynamy się odbudowywać. — Na placu Targów Poznańskich coraz więcej ożywienia. — Wystawcy będą mogli sprzedać swe eksponaty do wysokości 10 000 000 zł. Kryzys kinowy? — Polski Bank Handlowy a broszurka Romualda Lietza.

Pomimo niesłabnącego zastoju, pomimo braku gotówki i bodaj jeszcze ważniejszego od niej czynnika: kredytu, na wszystkich krańcach Poznania pomału wznoszą się domy nowe i to nawet dosyć pospiesznie. Powstaje więc szereg domów magistrackich, buduje ogromny o kilkudziesięciu mieszkaniach budynek Spółdzielnia urzędników państwowych — ukazują się tu i ówdzie prywatne mniejsze i większe domy. Ale wszystko to dalekiem jest jeszcze od zaspokojenia istotnego głodu mieszkaniowego, wskutek którego liczne nieraz rodziny zmuszone są gnieździć się w nieprawdopodobnie ciasnych klitkach, podczas gdy cała masa ludzi pojedyńczych lub z bardzo małemi rodzinami zajmuje po kilka, a nawet kilkanaście pokoi. Znikł do pewnego stopnia paskarski zarobek na cudzej własności, czem było wynajmowanie oddzielnych pokoi sublokatorom przez właściciela wielkiego mieszania. Lokator taki płacił bowiem grosze, i nieraz za 1 pokój miesięcznie brał od podnajemcy tyle, ile za cały 5 czy 6 pokojowy lokal płacił właścicielowi. W obecnej chwili jest istna powódź pokoi umeblowanych do wynajęcia, ale na razie ceny trzymają się jeszcze po staremu. Ze jednak zbliża się krytyczne lato kiedy młodzież akademicka, ten najlepszy regulator cen na pokoje; opuści na 3—4 miesiące mury Poznania, przeto należy się spodziewać, że upór osobników, paskujących cudzem dobrem spadnie znacznie. Dziś już można otrzymać pokój umeblowany za 40, a nawet i 30 zł. Będzie niezadługo jeszcze taniej . . .

Na placu targowym ruch wzrasta z chwilą przybliżania się chwili decydującej t. j.: otwarcia IV Targów które stają się jak gdyby ostatnią stawką wyeksploatowanego do ostatka przemysłu i handlu i dadzą odpowiedź na hamletowskie „być albo nie być"... Ważnem posunięciem w kierunku zapewnienia Targom tegorocznym powodzenia jest uzyskanie dwóch zezwoleń, a mianowicie: na sprzedaż przywiezionych z zagranicy eksponatów do wysokości 10.000.000 zł, oraz zagwarantowanie 10% całego dozwolonego kontyngentu kwartalnego dla tranzakcyj dokonanych na Targach Poznańskich. Jak zmora jednak wisi nad nami coraz wzrastające niebezpieczeństwo zagrażające naszemu eksportowi, zabijanemu jaknajradykalniej przez „świadczenia socjalne", wskutek czego import, na razie sztucznie hamowany przez odnośne zakazy, siłą rzeczy przełamie te zapory i ostatecznie zatamuje cały nasz wywóz.

Przygotowania techniczne do Targów na zewnątrz ujawniają się w zniesieniu dawnej budki frontowej, gdzie gnieździły się biura targowe, w wykończeniu domu frontowego, w którym biura te znalazły obecnie pomieszczenie i w którym znajduje się cukiernia, restauracja, a na piętrze szkoła handlowa i wreszcie w uporządkowaniu terenu, ze wzniesieniem okazałej bramy wjazdowej z trwałem ogrodzeniem murowanem, etc.

Czyżby kryzys kinematograficzny? Właściciele tych „teatrów" złożyli memorjał do magistratu poznańskiego, dowodząc, że przy obciążeniu dochodu brutto 75% podatkiem miejskim, poza którym trzeba jeszcze opłacać inne ciężary i podatki państwowe etc., i przy obecnym spadku frekwencji do 60% poprzedniej liczby widzów, ekranom grozi kryzys nieunikniony.

Kinematografy tymczasem, które mogły się stać istotnym czynnikiem rozrywki kulturalnej, oraz pouczającej w rozmaitych kierunkach, zeszły na tory bardzo wątpliwej wartości. Wiadomo powszechnie, jakie one szerzą zepsucie, jak szeroko pornografja w tych „teatrach" znajdowała przytułek, szerząc zgorszenie pomiędzy młodzieżą zwłaszcza. Niektóre kina można było traktować jako szkoły dla bandytów, włamywaczów, złodziei kieszonkowych i innych kryminalistów. Że nie jest to wcale przesadą, wystarcza przekonać się każdemu, kto zechce pójść do jednego z tych podrzędniejszych kin, wyświetlających z reguły obrazy kryminalne. Dość spojrzeć na zgromadzoną tam publiczność, przeważnie wyrostków, o fatalnych fizjonomjach, — dość posłuchać rozmów i dyskusyj, jakie się w przerwach toczą na temat umiejętnego, czy nieudolnego spełnienia jakiegoś przestępstwa, aby przekonać się, że są to po prostu „kursy dokształcające" początkujących rzezimieszków.

Kina znów pierwszorzędne, ciesząc się opinją „moralnych", to przeważnie dramaty, ale zawsze prawie z nieuniknioną domieszką daleko idącej pornografji. Obrazy nie posiadające tego pieprzu, nie cieszą się zbyt wielkiem powodzeniem. W ogólnej zaś sumie śmiało można powiedzieć, że szkodliwy wpływ kin jest porównania większy od ich stron dodatnich. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę olbrzymią i szkodliwą konkurencję, jakie kina robią scenom miejscowym operowej i dramatycznej, gdzie publiczność z małemi wyjątkami może znaleść istotne pokarm i zadowolenie duchowe, to staje się bardzo problematyczna strata, jakaby społeczeństwo poniosło przez ubytek połowy dajmy na to kin. Może wtedy pozostałe ekrany stałyby się nieco lepszemi. To też zdaje się wątpliwem, czy magistrat poznański przychyli się do żądań petentów i czy obniży podatki.

Ukazała się broszurka p. Lietza, omawiająca „Tajemnice Polskiego Banku Handlowego", znajdującego się, jak wiadomo, pod nadzorem sądowym. P. Lietz należy do grona członków komitetu wierzycieli i w broszurce swej stawia dawnej dyrekcji tego banku takie oskarżenia, których chyba władza miejscowa, ani opinja publiczna nie może pominąć milczeniem. To też z zadowoleniem przeczytaliśmy wszyscy oświadczenie dawnej dyrekcji, że autor broszurki zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za przedstawienie sprawy w świetle nieprawdziwem. Ze swej strony znów, autor także wyraża zadowolenie, że będzie mógł przed sądem słuszności swoich zarzutów dowodzić. Nie wchodząc w meritum sprawy, musimy jednak przyznać, że jakieś szersze jej wyjaśnienie leży przedewszystkiem w interesie społecznym.

Vir.

MAŁY FELJETONIK

Poruszenie w mieście.

Gdybyś luby czytelniku zaszedł w chwilę tą do wielkiej sali jednej z największych restauracji w miasteczku zdziwiłbyś się niepomiernie. Co za tłum ludzi, hałas, krzyk niedoopisania. Bo i niema się czemu dziwić. Przecież zeszły się razem wszystkie stowarzyszenia, wszystkie miejscowe organizacje, wszyscy wybitni (od wybić się, a nie od wybić kogoś) ludzie, wszystkie wielkości. A każdy jest ogromnie ciekaw.

— Pocóż do stu piorunów zebrano nas tu wszystkich!

— Może przyjedzie jakaś misja — rzuca ktoś domyślny, zapominając, że czasy rozmaitych misji należa już do przeszłości dzięki Bogu.

Ale otóż i wchodzi na podniesienie ogólnie szanowany, choć dość zażywny i tęgi w sobie, pan sędzia, prezes komitetu T. C. L.

Prawdę powiedziawszy, teraz dopiero zaświtało wszystkim w głowie po co ich tu sproszono wszystkich, bez podawaniu powodu. Przecież to niedługo 3 Maj.

Mówca wszedł na podniesienie chwilę pomilczał i nuż mówić. Naprzód począł się usprawiedliwiać, że pozwolił sobie w zaproszeniach nie podać powodu zebrania, ale jak mówił sprawa bardzo ważna, a tak więcej przyszło. Temu i owemu zrobiło się przykro, coś, jakby wyrzut sumienia. A mówca ciągnął dalej. Wyliczył więc, jakie przygotowania poczyniły inne okoliczne miasta, ba, nawet wioski, co zamierzają urządzić, aby uświetnić dzień bardzo dla wszystkich uroczysty.

Słuchają wszyscy, słuchają. Niektóre projekty innych miast wydają im się wspaniale, inne inaczejby należałoby wykonać. I powoli niewidocznie pod wpływem słów prelegenta wszyscy jak jeden mąż powzięli postanowienie urządzenia u siebie takiej uroczystości, żeby wszystkie inne miejscowości prześcignęła w pomysłowości wykonaniu, może nawet sam Poznań.

Dyskusja.

Teraz dopiero rozwiązały się języki. Ten to proponuje, tam ten owo.

Wreszcie odzywa się prezes. Trzeba podzielić pracę. Dalej więc dzielmy. Jeden z młodszych panów wziął na siebie postaranie się o orkiestrę do capstrzyku i pochodu, drugi postanowił zorganizować wszystkie sprawy, związane z pochodem, inny razem z Tow. Powstańców i Woj. harcerzami i Sokołem ludowe igrzyska na błoniu, panie podzieliły między sobą role przy kwestowaniu. Muszą zebrać tyle pieniędzy, jak żadne miasto inne. Specjalny komitet z trzech ludzi zajmie się sprowadzeniem z Poznania broszury p. t. „Konstytucja 3-go Maja" i „Przegląd Oświatowy" z materjałem i do urządzenia wieczornicy — i zajmą się jej urządzeniem. Inni znowuż mają obmyślić cykl wykładów o święcie trzeciego maja w szkołach i koszarach.

Jednem słowem zapał, jak w żadnym innym roku. Istotnie dopiero teraz każdy przypomniał sobie, i uświadomił, że 3-ci maj do wielkie święto narodowe, a urządzić go trzeba, tak, aby świadczył przebieg uroczystości o patrjotyźmie mieszkańców, a do szkatuły Tow. Czyt. Lud. przyspożył sporo grosza na cele oświaty.

I w mieście tym zapowiada się uroczystość istotnie wspanialej, niż w innych latach. A dlaczego. Bo oto mieszkańcy zrozumieli, że rywalizacja w rzeczach szlachetnych, jest czynem bardzo pożądanem.

Powiedzieli sobie na zebraniu, że nie powstydzą się wobec innych miast, a bądźmy pewni, że istotnie wstydu miastu swemu nie przyniosą.

Feljeton tygodniowy.

Pesymizm i optymizm.

Seismograf, jest to przyrząd nadzwyczaj czuły na wszelkie zjawiska, jakie odbywają się we wnętrzu skorupy ziemskiej. Notuje on z nadzwyczajną dokładnością każde najmniejsze wstrząśnienie, najdrobniejsze zaburzenie, jakie dokonywa się na terenie, powierzonym jego pieczy.

Gdyby móc przyrząd ten, tak czuły i precezyjny, przenieść na teren zjawisk społecznych, zanotowałby on nam niejeden fakt, który obecnie uchodzi naszej uwadze, zajętej w tej chwili wiosennemi porywami, dalekiemi od wszelkiego zagadnienia społecznego. Przedewszystkiem taki seismograf społeczny, zanotowałby literami (jest to przenośnia, seismograf nie pisze literami), jak wielkie koła młyńskie jedno słowo: p e s y m i z m.

I martwa ta maszyna powiedziałaby większą prawdę od wszystkich żywych premjerów gabinetowych, którzy w swoich zwyczajnych tygodniowych „expozach" wynajdują, ku uciesze większości „niegramotnych", naprzód bolączki społeczne, a później z wielką wrzawą i temperamentem iście słowiańskim zwalczają przed oczyma 444 posłów owe niedomagania społeczne, zamieniając Polskę w raj, gdzie nawet nie ma wężów kusicieli, a na drzewach, zamiast jabłek rajskich, rosną dolary i funty szterlingów.

Pesymizm nie jest zresztą niedomaganiem tego rodzaju, żeby go dokładnie, jak deficyt w bilansie, określić można i zmierzyć, choćby w połowie prawdopodobieństwa. Pesymizm, to bolączka, która płynie podziemnemi korytami ludzkich dusz, siejąc naokół spustoszenie i zawód. Jest to klęska, daleko gorsza od bezrobocia, choć nie tak wrzaskliwa i nie walcząca na pięści z policja państwową w hełmach, nie jest tak kategoryczna, jak strajk telefonistek warszawskich, choć daleko ogólniejsza. Powszechność tej klęski społecznej sprawia, że w każdą dziedzinę pracy ludzkiej, w każdy warsztat, w każdą głowę wsadza niechęć, niewiarę w jutro, odbiera rozmach i chęć do wszelkiej pracy. Pesymizm sprawia, że nikt nie składa obecnie pieniedzy nawet w wielkich bankach, że każdy myśli tylko o tem, jakby wziąć, obojętne skąd, jaknajwięcej dla siebie, bo jutro może zabraknąć na wypłatę pensji rządowi. pesymizm sprawia, że ludzie piją na umor, nawet w sobotę i niedzielę, że wielu jest takich, którzy powiadają: „lepiej było za Niemca".

Jest to jednem słowem choroba społeczna, większa aniżeli wszystkie choroby inne, bo tajemna, i jak one nie leczona, chyba pokątnie i wstydliwie.

A gdzie jest źródło tej choroby?

Po pierwsze — w małej odporności ludzi, społeczeństwa polskiego, w zaniku wiary w polską, w narodową sprawę, po drugie — niechęć czy nieudolność czynników państwowych w zapobieganiu tym faktom, które pesymizm i niewiarę wywołują.

Jeślibyśmy więc chcieli leczyć owa chorobe, to trzeba ją leczyć z dwóch stron, od strony społeczeństwa i od strony rządu. Lez wprzódy zdać sobie musimy sprawę, co mogłoby z gruntu wywołać odwrotny stan — o p t y m i z m.

Optymizm jest to sposób myślenia człowieka, czy masy ludzi, który pomimo licznych przeciwności, jakie napotyka, w każdej sytuacji umie utrzymać równowagę ducha i z całą siłą wierzy, że na przyszłość będzie lepiej, niż jest obecnie.

Otóż taki stan obecny w ludziach polskiego społeczeństwa wywołać może tylko silna podstawa, możność oparcia się o coś, co jest silniejsze od samej Ligi Narodów nawet. Musi człowiek każdy posiadać wielkie ukochanie czegoś, co niby talizman zdolne jest przezwyciężyć wszystkie przesilenia gabinetowe, które zdolne jest zmienić w Polsce ordynację wyborcza, wzmocnić władzę Prezydenta Państwa i znieść liczbę posłów przynajmniej o 25 procent i umożliwić wybór tylko takich, którzy przynajmniej skończyli ośm klas szkół średnich. Rzeczpospolita Polska to nie to samo, co Babin, a posiedzenie Sejmu nie wykłada się powiedzeniem Wyspiańskiego: „Jesteś chłopie mocny w pysku, niby cepy na klepisku".

Dla zawodowego melancholika, z utyskiwaniem na rząd i na liczne z niem związane dolegliwości, oparciem i drogą z pesymizmu w optymizm — jest wiara w zdrowie moralne narodu, jest świadomość, że Polska, która w czasie stuletniej niewoli nie upadła, przetrzyma i obecne czasy, o wiele przecież łatwiejsze, i pomimo wszystko jaśniejsze. A kto zagwarantuje, że wiara w Polskę i jej siłę żywotną, nie jest właśnie taką, jaką chcieliby widzieć Niemcy?

Więc przedewszystkiem siła własnych ramion i wiedza o skarbach i bogactwach kraju, a po drugie gwarancją będzie Opatrzność i sprawiedliwość boska, która przecież nigdy nie opuściła kraju naszego ze swej pieczy.

Wyobraźmy sobie, że pesymizm umarł bezpowrotnie, że go niema, ludzie posiadają gęby uśmiechnięte, są pełni najlepszej myśli, wiedzą, że choć dzisiaj otrzymali gażę okrojoną, za rok, jak dobrze pójdzie (a dobrze przecież pójść musi) dostaną jeszcze większą, niż im się dziś należy. Każdy dopomaga sobie i drugim do znoszenia złej doli wesołością, radością, a nadewszystko wierzy, że będzie lepiej. Ta wiara w „lepiej" nie jest niczem innem, jak tylko wiarą we własna pracę. A musi ona przyjść do wszystkich, którzy pracują, bo bez nich każda praca jest tylko orką kamieniołomów, na których nawet chwast nie wzejdzie.

To jest prawdziwy optymizm.

Zmęczonym naszym płucom, myśli obłędnej, oczom, wpatrzonym w codzienne artykuły gazet, donoszących o kradzieżach, defraudacjach, podskakiwaniach dolarów — będzie ten optymizm łąką zieloną, niebem słonecznem, wiosennem zmierzchem dnia, po którym przyjdzie jeszcze wiosenniejszy, jeszcze jaśniejszy i jeszcze słoneczniejszy dzień.

A praktycznie jak przeprowadzić w życiu ten optymizm? Bardzo prosto. Nigdy nie wdawaj się z nikim w pogawędkę na temat możliwych dróg naprawy „ciężkich czasów" — naprawa jest jedna: praca i wysiłek, nigdy nie narzekaj na ciężkie czasy — czasy nie są ciężkie — tylko ty masz za duże pretensje, nigdy w szcześciu, czy niepowodzeniu, nie przypisuj winy rządowi, czy ciężkim czasom, tylko sobie, a zawsze staraj się wyleść z niego własnemi siłami, ciesząc się, że tym sposobem odciążasz pracy tym, którzy jej i tak maję za dużo około interesów całego kraju.

Inna rzecz, jeśli widzisz, że się gdzieś źle dzieje, nadużycia, nieprawości, zrób, co ci sumienie nakazuje, ale zawsze czyń to pogodnie, gdyż żart, satyra, ironja więcej znaczą, niźli charap, rzemienie i patetyczny ton.

A kiedy już opanuje kraj cały zdrowy, pogodny, twórczy optymizm, natenczas bądźmy pewni — ciężkie czasy się skończą.

Szer-szeń.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Szkolnictwo zawodowe w Polsce i system wychowawczy.

Wybór zawodu jest kwestją, której pobieżnie omówić nie można, zwracam tylko uwagę na to, że chcąc odpowiednio wykształcić dzieci nasze, musimy przedewszystkiem widzieć cel, do którego zdążać pragniemy. Gdyby wszyscy rodzice w stosownym czasie o tem pomyśleli, nie było by wśród społeczeństwa tylu ludzi wykolejonych i niezadowolonych, którzy tego, do czego są zdolni nie umieją, poświęcając się często zawodom nieodpowiadającym im duchowo, ani umysłowo.

Większość rodziców pragnie widzieć w swoich synach przyszłych lekarzy, prawników, inżynierów, gotowi są poświęcić na ten cel wszystkie swe dochody, ponosząc poważne nieraz ofiary. Niestety już po niewczasie przekonywują się, że syn ich niema żadnego powołania ani chęci do studjów, wymagających specjalnego natężenia umysłowego, a poprostu stworzony jest do rzemiosła lub handlu. Nic więc dziwnego, że dotychczas na tę ważną kwestję najmniej zwracane uwagi i **szkolnictwo zawodowe pomijano zawsze i wszędzie, traktując je dość lekceważąco.** Dopiero wtenczas, gdy w szkołach średnich ogólnokształcących noga się uczniowi powinie, rodzice decydują się posyłać go do szkoły zawodowej.

Nie dziwię się wcale, że mylne to pojęcie w społeczeństwie naszem się utarło, boć od początku naszego Odrodzenia władze ministerjalne za pierwszy cel swej działalności obrały zorganizowanie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, cały wysiłek i fundusze w tę stronę skierowały i przyznać trzeba, że rezultat wypadł pomyślnie. Dopiero w ostatnich czasach zwrócono uwagę na rozwój szkolnictwa zawodowego i praca ta posuwa się w szybkim tempie. Sieć szkolnictwa zawodowego rozsuwa się po całej Polsce, z każdym rokiem otwierają się nowe zakłady naukowe, typy szkół stopniowo się wyjaśniają i ustalają, programy dopełniają się coraz to nowemi przedmiotami i rzec można, że w krótkim czasie szkolnictwo zawodowe, podobnie jak i ogólnokształcące, stanie na wysokości swego zadania.

A kwestja to dla Państwa wielkiej wagi: Jak bez zdolnych lekarzy, prawników, inżynierów trudno pomyśleć o prawidłowym rozwoju życia społecznego, tak bez fachowo wykształconych przemysłowców i handlowców dobrobyt Państwa nie da się osiągnąć.

Zawodowe wykształcenie ludzi pracujących na polu przemysłowo-handlowym jest podstawą do podwyższenia kultury i polepszenia gospodarki krajowej.

Szkolnictwo zawodowe u nas dzieli się na trzy zasadnicze grupy: a) przemysłowe, b) rolnicze, i c) handlowe.

Szkolnictwo handlowe posiada u nas w Polsce uczelnie trzech typów:

1) 3-klasowa szkoła handlowa z programem nauk handlowo-ekonomicznych i przedmiotów ogólnokształcących w zakresie 4-tej, 5-tej i 6-tej klasy gimnazjalnej.

Przygotowaniem do tego typu szkoły są 3 klasy gimn. lub 6 względnie 7 klas Szkoły Powszechnej. Szkoła taka jest końcowym etapem wykształcenia handlowego. Wiadomości naukowe osiągnięte w takiej szkole dają w zupełności możność zajmowania stanowiska pracownika biurowego w bankach jak również w firmach przemysłowo-handlowych (pomocnik buchaltera-korespondenta, kasjer, inkasent itp.)

2) 2-klasowe liceum handlowe z obszerniejszym programem nauk handlowo-ekonomicznych i przedmiotów ogólnokształcących w zakresie 7-ej i 8-ej klasy gimnazjalnej.

Przygotowaniem do tego typu szkoły jest 6 klas gimnazjalnych. Szkoła taka jest przejściowym etapem wykształcenia handlowego do wyższej uczelni.

3) Wyższa szkoła handlowa.

Jak widzimy, pierwszy typ szkoły handlowej jest najwięcej dostępnym dla szerszego ogółu społeczeństwa i w stosunkowo krótkim czasie, a tem samem przy minimum zatraconego funduszu na wykształcenie młodzieży, daje możność wypuszczenia w świat fachowo wykształcone kadry pracowników handlowych, obejmujących stanowiska intratne dla siebie i korzystne dla dobra społecznego.

Mylnem jest mniemanie, że stanowisko kierownicze dostępne jest dla ludzi z wyższem wykształceniem, — bynajmniej, w tym wypadku **najważniejszą rolę odgrywają indywidualne zdolności danego osobnika, jak również zalety jego charakteru.** W handlu jest to podstawowym czynnikiem do przyszłej karjery jednostki.

Wobec tego, jednem z najważniejszych zadań szkoły jest sprawa wychowania. Obowiązkiem przedewszystkiem rodziców, a następnie szkoły jest przygotowanie należyte młodego pokolenia do pracy społecznej. Społeczeństwo patrzy bacznie i śledzi z zajęciem warunki, w jakich wychowuje się młode pokolenie. Ta młodzież — to przyszli obywatele, to naród, który prowadzić ma rozpoczętą pracę dziejową, to nadzieja żyjących, że zgromadzony szeregiem długich lat dobytek nie zginie marnie w niepewnych mrokach przyszłości.

Nic przeto dziwnego, że społeczeństwo śledzi z niepokojem kierunek wychowania młodzieży i pragnie, aby natura i system wychowania zbliżały się coraz więcej do tych ideałów, jakie postępy w metodzie wychowania koleją rozmyślań, doświadczeń i badań umiejętnie wytworzyły.

Przytaczam tutaj zdanie wielkiego mistrza J. Śniadeckiego, który mówi, że „zadaniem wychowania jest równomierny rozwój i kształcenie wszystkich przyrodzonych władz ciała i umysłu dziecka, że tylko tą drogą postępując, szkoła idzie wedle praw przez naturę wskazanych i, że postępując inaczej, psuje piękne dzieło stworzenia".

Otóż rok za rokiem mija, systemy wychowawcze się zmieniają, a głosy potępiające wadliwy system szkolny trudno policzyć.

W czem tkwi przyczyna tego? Na razie trudno odpowiedzieć, lecz przypuszczam, że główną przyczyną tego anormalnego zjawiska jest brak ścisłego kontaktu między domem a szkołą. **To, do czego szkoła swym systemem dąży, jest niekiedy w domu brutalną ręką najbliższych opiekunów niweczone.** Fakt smutny, lecz niestety prawdziwy!

Zadaniem wychowania jest kształcenie serca i umysłu dziecka: kształcenie pierwszego pozostaje obowiązkiem rodziców, drugiego wymaga się od szkoły. A więc i w tym wypadku dom i szkoła powinny znajdować się w ścisłym kontakcie i wszelka rozbieżność powoduje nieprzychylne rezultaty.

Praktyczna strona wychowania szkolnego polega na wpajaniu w młodzież poczucia obowiązku i zamiłowania do pracy, wskazywaniu na każdym kroku, że jest to niezbędnym warunkiem życia, a cnotą człowieka, nauczaniu poznawania wartości gospodarczej i oszczędnego życia, przyzwyczajając młodzież do tego zawczasu.

Wreszcie staranne i odpowiednie rozwijanie ciała, umiejętne przestrzeganie praw i systemów higieny dopełnić powinno zadań wychowania szkolnego.

Przy fizycznem doskonaleniu młodzieży obok gimnastyki i zajęć, kształcących ruchy i siłę, nie można pomijać także gier i zabaw dostosowanych do wieku. Zrozumiałe z takich rozrywek zadowolenie i przyjemność wpływają korzystnie na młodzież, dając jej nastrój wesoły, ochoczość do nauki większą, to zaś podnosi niezaprzeczalnie przywiązanie i wdzięczność do swych wychowawców, i czyni młodzież posłuszną i uległą w wykonywaniu ich woli i nakazów.

Wychowanie szkolne, w szczegółach umiejętnie i praktycznie dokonywane, **opierać się powinno na silnych zasadach religji i moralności,** tak przekonywująco wpajanych, ażeby one w duszę młodzieży wrosły.

W ten sposób pojętem i ściśle przeprowadzonem wychowaniem powinni kończący szkołę być udoskonaleni, ażeby, opuszczając ławę szkolną, i wychodząc w świat szeroki, dali sobie radę we wszelkich trudnych momentach życiowych, a idąc naprzód przez życie z wytkniętą dewizą: „Prawdą a Pracą", stali się w przyszłości dzielnymi obywatelami kraju, których Ojczyzna nasza tak bardzo potrzebuje.

Stanisław Markiewicz,
dyr. Szkoły Handlowej w Grudziądzu

Przepisy wykonawcze do ustawy o Reformie Rolnej.

Zgodnie z tendencją rządu Min. Reform Rolnych opracowuje **w przyspieszonym tempie przepisy wykonawcze do ustawy o reformie rolnej.** Przepisy te ujęte są w formie rozporządzenie wykonawczego. Po ukończeniu prac w Min. Reform Rolnych wymienione przepisy muszą być uzgodnione jeszcze z Ministerstwa Rolnictwa, Skarbu i Sprawiedliwości. Zajmie to dużo czasu, wobec czego przepisy wykonawcze **wydane zostaną poźniej, niż się tego w sferach rządowych spodziewano.**

Ziemia tanieje.

Brak pieniędzy oraz obawy związane z wykonaniem reformy rolnej, wywołały w ostatnich czasach olbrzymią podaż **ziemi przy parcelacji** z wolnej ręki. Świadczą o tem dobitnie ceny, które w wielu wypadkach przy dobrej jakości gleby nieprzekraczają 200 zl na morgę **nowopolską. Zanotowano nawet wypadki sprzedawania ziemi niezłej jakości po 150 i 100 zł za morgę.**

Polska nie posiada przetwórczego przemysłu rybnego.

Polski przemysł przetwórczy rybny i zaopatrywanie ludności w produkty rybne są zupełnie zaniedbane. Jakkolwiek same **trzy zachodnie województwa konsumują rocznie blisko 50 000 ton ryb.** Cały aparat przetworów transportu i handla w tym zakresie **znajduje się w ręku Niemiec i Gdańska.**

Nasza własna produkcja rybna jest za mała i za kosztowna. Wybrzeże polskie daje dotąd 5 000 ton ryb, czyli 10 procent zapotrzebowania, podczas gdy przy tej samej ilości rybaków moglibyśmy uzyskać jeszcze **15 000** ton. **Potrzebne jest jednak do tego zorganizowanie flotyli, 50 parowców rybackich, zaopatrzonych we wszystkie narzedzia i nowoczesne urządzenia.** Uzyskanie tej ilości produktów wyławianych, przez własnych rybaków, zaoszczędziłoby rocznie 10 milj. zł za waluty zagraniczne, a także uchroniłoby rybaków od konieczności rzucania ich zawodu, który im się obecnie nie opłaca.

W sprawie pozwoleń na przewóz mięsa przez Niemcy.

Dowiadujemy się, że Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Berlinie nie pośredniczy już w sprawie pozwoleń na przywóz mięsa lub żywca przez terytorium Niemiec. **Wobec tego eksporterzy muszą się obecnie zwracać o pozwolenia bezpośrednio do niemieckiego min. rolnictwa,** lub też załatwiać te sprawy przez **odpowiednich ekspedytorów.** Należy przypuszczać, że sprawy te podobnie do wielu innych wrócą do normy z chwilą pomyślnego zakończenia toczących się z Niemcami rokowań handlowych. Wymieniona droga okólna pociąga za sobą oczywiście zbędne koszty, które wpływają na cenę, a tem samem utrudniają zbyt tego artykułu zagranicą.

Rolnictwo

— **WALNE ZEBRANIE SPÓŁKI OSADNICZEJ Sp. z o. odp.** Dnia 15 bm. (w czwartek) wieczorem o godz. 7 mej odbyło się w Bazarze walne zebranie Spółdzielni osadniczej, przy udziale przeszło 60 członków i około 15 gości.

Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej Spółki Osadniczej, p. Jakubowski, który odczytał porządek obrad i po skonstatowaniu obecnych przystąpiono do punktu pierwszego sprawozdanie Zarządu, które zdał sekretarz St. Kunz z działalności Zarządu, a sprawozdanie kasowe złożył za nieobecnego skarbnika p. Rynka, prezes Rady Nadzorczej Spółki Osadniczej, p. budowniczy Jakubowski.

Wybrano komisję rewizyjną z pp. Sumińskiego, Korthalsa i Findlinga, która książkowość Zarzadu zbadała i uznała takową w porządku. P. Findling w imieniu tej komisji prosi walne zebranie o udzielenie zarządowi absolutorjum, co się też stało.

Do Rady Nadzorczej w miejsce śp. Lietza, (którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc) wybrano p. Apol. Wieczorka z Tarpna.

W dyskusji nad sprawozdaniami Zarządu członkowie ostro krytykowali zarządzenie O. U. Z. Grudziadz, który Spółkę naszą zdyskwalifikował. Zamiast słusznej i sprawiedliwie zwaloryzowanego reszty kupna przysłał nam O. U. Z. nakaz płatniczy na zapłacenie dzierżawy w sumie około 9.000 zł. Obliczenie takie jest niesprawiedliwe, a dotyczy ono tego biednego robotnika i niższego urzędnika. Szkoda, że nie było na zebraniu reprezentantów O. U. Z., bo usłyszeliby jakie rozgoryczenie jest z tego powodu wśród tych najbiedniejszych.

Uchwalono jednogłośnie nast. rezolucje: 1) Zebrani członkowie Spółdzielni Osadniczej Sp. z o. odp. w Grudziądzu, na walnem zebraniu 15 kwietnia br. w Bazarze, po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu i przeprowadzonej dyskusji, protestują jak najenergiczniej przeciw dyskwilifikowaniu Spółki i żądają stanowczo wyznaczenia reszty kupna, byśmy mogli przystąpić do podziału gruntu. Żądamy co do reszty kupna, sprawiedliwej waloryzacji tegoż.

2. Uchwala się, że a) paść bydło na drogach nie wolno, pod utratą parceli, b) nie wolno przejeżdżać przez rolę swego sąsiada, c) nie wolno ustępować ziemi nieczłonkom bez zezwolenia Zarządu.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. prezes zebranie. P.

Sprawy morskie.

— **W MORZU POLSKIEM LEŻĄ NIEWYZYSKANE SKARBY.** Jak donoszą pisma niemieckie, Rzesza niemiecka wyasygnuje w roku bieżącym 500.000 mk. zł. na subwencję dla rybaków. Nadto z sum budżetowych przyznano mk. zł. 5.000.000 na pożyczki ulgowe dla rybactwa.

Wiadomość tę należy zestawić z żądaniem, wysuniętem przez Niemcy w czasie rokowań gospodarczych z Polską, a więc z żądaniem zupełnego zwolnienia od cła przy wwozie do Polski ryb morskich i konserw z nich. Oczywiście, gdybyśmy przyjęli to żądanie, konkurencja Niemiec zabiłaby nasze rybołóstwo rodzime, wobec ogromnych ulg, jakie posiadają rybacy niemieccy, a na które my nie możemy się jakoś zdobyć.

Dlatego też rząd nasz powinien nareszcie otoczyć

rybaków szczególniejszą opieką. Bowiem kolosalne sumy płacone zagranicy za sprowadzane stamtąd śledzie i inne ryby morskie (blisko 50 miljonów rocznie), jak wiadomo, łatwo mogą być zaoszczędzone przez należyty rozwój naszego rybactwa morskiego.

Jak sobie przypominamy, w końcu 1924 roku zwróciła się do Rządu Polskiego grupa przemysłowców francuskich z propozycją udzielenia kapitału i instruktorów. W związku z tem w1925 roku został zaproszony p. E. Weberman, jako ekspert zagraniczny do zbadania, czy projekty francuskie są realne. Ekspert całkowicie wypowiedział się stanowczo za zorganizowaniem wielkiego przedsiębiorstwa połowu śledzi na Morzu Północnem i proponował swoją pomoc w odnalezieniu poważnych kapitalistów zagranicznych.

W końcu 1925 r. wpłynęła propozycja ze strony pewnego przemysłowca holenderskiego, który gotów jest finansować i organizować przedsiębiorstwo, które jego zdaniem, daje zupełną gwarancję szerokiego rozwoju. Pomimo tych wszystkich propozycji i znacznych wysiłków propagandowych ze strony wydziału rybactwa ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych oraz sekcji rybackiej Ligi Morskiej i Rzecznej, nie można znaleźć żadnego przedsiębiorcy albo finansisty polskiego, któryby reprezentował w projektowanych zakładach stronę polską.

Tak, wskutek braku inicjatywy i przedsiębiorczości, w sprawach morskich tracimy rocznie 50 miljonów złotych, za które znajduje utrzymanie kilkanaście tysięcy rybaków obcych. Rybacy zaś na naszem wybrzeżu cierpią nędzę i muszą emigrować w poszukiwaniu zarobku.

Czy długo jeszcze trwać będzie taki stan rzeczy?

Sprawy kupieckie.

— WOJEWÓDZKI DORADCZY KOMITET PRZEM.-HANDLOWY W TORUNIU odbył swe pierwsze posiedzenie w dniu 9 marca. W zebraniu, oprócz przedstawicieli Województwa (wicewojewoda p. Ewert Krzemieniecki, naczelnik p. St. Celichowski, radcy Fr. Bohdanowicz i Wiśniarski i p. Majda) wzięli udział reprezentanci Izb Przemysłowo-Handlowych, Izby Rzemieślniczej, Związku Właścicieli Tartaków, Związku Przemysłowców Pomorza, Związku Cegielń w obwodzie Dolnej Wisły, Związku Przemysłowców. Budowlanych oraz imieniem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Reprezentant naszej organizacji wskazał na konieczność zapraszania na posiedzenie Komitetu przedstawiciela Izby Skarbowej, Dyrekcji Lasów, Dyrekcji Kolei itp., co zostało uchwalone. Ponadto wypowiedział się za utworzeniem na Pomorzu Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, za budową specjalnego portu rybackiego w Gdyni oraz poparł wniosek Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu za niepowiększaniem ilości jarmarków kramnych na Pomorzu.

Kronika krajowa.

— WYSTAWA SPOŻYWCZO-HYGIENICZNA W WARSZAWIE. Otwarcie Wystawy Spożywczo-Hygienicznej na „Wielkiej Łobzowiance" w Al. Ujazdowskich pod protektoratem p. Ministra Przemysłu i Handlu nastąpi w niedzielę dnia 18 kwietnia w południe w obecności władz państwowych, komunalnych, świata przemysłowo-handlowego, prasy itd. Przygotowania są w pełnym biegu, w krytych galerjach i na placu stanie cały szereg wytwornych pawilonów i kiosków, tworząc całość ponętną i o charakterze europejskich ekspozycyj tego rodzaju. Wystawa skąpana w morzu światła elektrycznego Philipsa, dekorowana roślinnością przez Zakłady Gałeckiego, dzięki koncertom orkiestry 21 p. piechoty, pod dyr. kapelm. Szwarca, radjofonom, kinom itd. pociągnie publiczność stołeczną i prowincjonalną. Zwiedzającym rozdawane będą próbki, a cały szereg firm uruchomi warsztaty pracy. Interesująco zapowiada się dział naukowy. Eksponaty uznane za najlepsze będą odznaczane medalami złotemi i srebrnemi Komitetu wystawy, a Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło udzielić ze swej strony 10 dyplomów honorowych.

Wszechświatowy Kongres Pracowników Umysłowych.

Nazajutrz po tegorocznych świętach Wielkiejnocy, więc 6-go kwietnia, rozpoczął w Wiedniu obrady swoje czwarty z rzędu Wszechświatowy Kongres Pracowników Umysłowych. Pierwszy odbył się w początkach kwietnia 1923 roku w Paryżu, kiedy zebrani w Sorbonie przedstawiciele licznych związków pracowników umysłowych uchwalili jednogłośnie zrzeszyć się w Związek Międzynarodowy (Confederation Internationale des Travailleurs Intellectuels).

Hasłem do tego zespolenia się były fatalne we wszystkich krajach w okresie powojennym warunki pracy i bytu ludzi, uosabiających najwyższe duchowe dobra ludzkości. Konieczność ustawowego zapewnienia pracownikom umysłowym takiej samej sprawiedliwości i swobody, z jakiej korzystają armje pracowników fizycznych była i jest myślą przewodnią potężnej już dzisiaj organizacji.

Poza tym zasadniczym celem zmierza ona do zbliżenia elity umysłowej z poszczególnych krajów i ułatwienia jej możności bliższego wzajemnego poznawania się oraz wspólnej pracy w dziedzinie nauki i sztuki.

Co się tyczy techniki organizacji, która w ciągu trzyletniego swojego istnienia zdążyła imponująco rozszerzyć się i wzrosnąć liczebnie, tworzy ją: międzynarodowa Komisja złożona z czterdziestu osób i podzielona na kilka podkomisji; 2 międzynarodowy Instytut w Paryżu, złożony z pięćdziesięciu funkcjonarjuszów wszystkich krajów; 3. narodowe Komisje współpracy umysłowej w większości państw i wreszcie 4. liczni rzeczoznawcy i korespondenci

Zasadniczą cechą organizacji jest bezwzględna jej apolityczność, zwalczanie wzajemnej nieufności, jaka w dziedzinie polityki dzieli narody, pociąganie wszystkich narodów do szczerej współpracy.

Program przedstawiony tegorocznemu Kongresowi w Wiedniu obejmuje zbadanie kwestji, których rozwiązanie wpłynąć musi na poprawę losu pracowników umysłowych na całym świecie, więc: kwestje praw autorskich, wzajemnych stosunków pomiędzy pisarzami wszystkich krajów, wreszcie prawa twórców i artystów do brania udziału w komisjach, rozpatrujących sprawy związane z interesami ich własnymi i ich spadkobierców. Pozatem cały szereg spraw, związanych z obecnemi ciężkimi warunkami pracy umysłowej.

Kronika zagraniczna.

— MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK OCENY NASION. W porozumieniu z naczelną międzynarodową organizacją rolniczą w Rzymie, postanowiono rozszerzyć działalność Międzynarodowego Związku oceny nasion na wszystkie kraje europejskie, które praktykują kontrolowanie i ocenianie nasion przeznaczonych do siewu. Związek Międzynarodowy ma głównie na celu uzgodnienie metod przeprowadzanych w ocenie nasion, ustalenie terminologji fachowej i zwoływanie Kongresów dla koordynacji badań naukowych. Najbliższy Kongres zbierze się w maju br. w Rzymie. Dotychczas należy do Związku 24 państw. a członkami poszczególnymi są stacje oceny nasion, oraz związki naukowców i nasionoznawców. Wyłonione z Związku komisje opracowują szereg zagadnień z zakresu kontroli i oceny nasion, a opracowanie tych wyników osobno opublikowano w 5 językach i wydano sumptem Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 15 kwietnia.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	8,85	8,87	8,83

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	8 83
Floreny holenderskie	354,95
Franki belgijskie	32.97
Frank francuskie	30 05
Franki szwajcarskie	170 77
Funty angielskie	43.01
Korony austrjackie	124.69
Korony czeskie	26,22

Złoty w dniu 16 kwietnia 1926 r.

Gdansk złoty 56,93 — 57.07 przekaz na Warszawę 56.05 — 56.20 Berlin złoty 44.12 — 44.58, przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 44.13 — 44.37 Londyn przekaz na Warszawę 42.50. Zurych przekaz na Warszawę 57. Ryga przekaz na Warszawę 64. New Jork przekaz na Warszawę 12.75. Wiedeń złoty 75.50 — 76 50, przekaz na Warszawę 77.50 — 78.00, Praga złoty 371½ — 376½ przekaz na Warszawę 374½ — 380½. Budapeszt złoty 7700 — 8000.

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 17. 4. 1926 r. godz. 8,30. **Nieurzędowo notowano dolar 9,65 zł. w żądaniu, 9,50 w płaceniu.**

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 16. 4. Urz. not. za 100 kg. **fr. stacja załadowania**, ładunki wagonowe, dostawa **natychmiastowa**. Żyto 25.50 26 50, pszenica **43 45**, brow wyb. **25—27**, owies 28—30, mąka żytnia 65% łącznie z workiem **standart** 41.50, 70% 40.00, pszenna 65% 65.50—**68.50**, **otręby** żytnia 19—20, pszenna 19.50—20.50, ziemniaki jadalne **3.10**, fabr. 2 50, płatki ziemniaczane 16—17. Tendencja **spokojna**.

Warszawa, 16. 4. Notowania na Giełdzie **Zbożowo-Towarowej za 100 kg. franco** stacja **załadowania. Żyto** kongresowe 687 g/l (117) gwarant. 27.75, 681 **g/l (116)** 27.50. Obroty małe. Tendencja zwyżkowa. Ceny **orjentacyjne**: pszenica od 47—48 zł, owies od 31—32 zł, jęczmień browarny od 29—30 zł.

Rodacy!

Na terenie gdańskim jest zjawiskiem zwykłem, że dzieci rodziców o polskiem nazwisku, dobrze władających językiem polskim, słowa po polsku nie rozumieją, okazując nadto na każdym kroku nienawiść i pogardę do wszystkiego, co polskie. Jedynie przez liczne ochronki i szkoły oraz takie zakłady, gdzie młodzież mogłaby spędzać w polskiem środowisku jak najwięcej czasu wolnego, uda się przeszkodzić intensywnej i planowej germanizacji, którą uprawia obecnie Senat gdański, popierany przez całe miejscowe społeczeństwo niemieckie.

Macierz Szkolna, której zadaniem jest przeszkodzić tej germanizacji, stoi obecnie przed pustą kasą. Z powodu braku funduszy jest **zagrożone istnienie 8-miu ochronek dla 450 dzieci**, które miast stać się ostoją i strażą naszych praw nad Bałtykiem, w szkołach i ochronkach niemieckich ulegną doszczętnej germanizacji.

Ustałaby opieka nad szkołami ludowemi, wywalczonemi od Senatu gdańskiego na podstawie Traktatu Wersalskiego, jest **zagrożone istnienie szwalni i kilimkarni**, założonych przez Macierz dla 100 dziewczynek; otwarcie **w posiadanym już własnym gmachu szkoły handlowej**, które miało nastąpić w dniu 1-go października br., musiałoby być odłożone na czas nieograniczony. Jest zagrożone wreszcie sprawne funkcjonowanie od 4-ch lat już istniejącego **gimnazjum polskiego dla 440 uczniów**. A pieniędzy na utrzymanie tych wszystkich zakładów potrzeba przecież tak niewiele. Stałe wydatki miesięczne wynoszą **jedynie około 30 tys. złotych**, prócz pewnej rezerwy, któraby uniezależniła byt tych wszystkich instytucji od każdego chwilowego wstrzymania dopływu składek. Byłoby zbrodnią, żeby dla braku tak małej kwoty **jedyna placówka polska w Gdańsku, która dała i daje realne wyniki swej pracy, miała upaść.**

Nie setkami złotych, ofiarowanemi dorywczo przez jednostki, lecz **groszami, składanemi stale** przez większą ilość osób, da się utrzymać Macierz Polską w Gdańsku.

Ratujcie dusze dzieci polskich od zagłady!

Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Prezes: (—) Czarnowski, Prez. Dyr. Kol. Państwowych.
Wiceprezes: (—) Augustyński, Dyr. Gimn. Polskiego.
Sekretarz: (—) **Dębowski.**

Tajemnice Izby karnej sądu chojnickiego.

CZY Dr. ZEMKE STANIE PRZED SĄDEM CZY TEŻ NIE?

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego").

Czersk, 15 kwietnia.

Głośna na Pomorzu sprawa dr. Zemkego, dotycząca rzekomej defraudacji przy dostarczaniu drzewa intendanturze dawniejszego D. O. G. Grudziądz, jest stale jeszcze tematem rozmów w naszej miejscowości.

Odroczenie ponowne rozprawy po trzech czy czterech latach w Izbie Karnej w Chojnicach nie wpłynęło dodatnio na opinję ludności o panu tym, ogólnie w naszej miejscowości znanym, a swego czasu z takim rozmachem, narzucającego się na trybuna ludu. Domysły, odnośnie do odroczenia rozprawy, krążą też najrozmaitsze.

Mówi się tutaj po cichu, na ucho, że w sprawę tę zamieszane są osobistości, pozostające na wpływowych stanowiskach na Pomorzu, których dezawuować Izba Karna w Chojnicach nie uważa za wskazane, że główni w tej sprawie świadkowie dawno zbiegli do Niemiec, do Berlina, Królewca, i że prokuratura winy dr. Zemke'mu udowodnić nie może i dla tego stale tok sprawy odracza, że proces z tego powodu wogóle toczyć się nie będzie, że sąd chojnicki odczekuje wogóle czasu, by opinja ludzka o całej tej sprawie przestała myśleć i mówić, aby wówczas całą sprawę na stałe pogrzebać.

Ciekawą pod tym względem miałem rozmowę z kilku czerskimi obywatelami, których ani o uprzedzeniu do dr. Zemkego ani o przyjaźni do niego posądzać nie mogę. O panu tym dano mi następujące określenie.

Człowiek niezły, posiadający wielkie ambicje osobiste, cokolwiek w ludomanji swej na czerwono zabarwiony, a wiedząc, i będąc przekonania, że bez pieniędzy nic zdziałać na swa korzyść i korzyść swej megalomanji nie zdoła, pragnie za wszelką cenę zdobyć majątek. Posiada go dzisiaj fikcyjny, tak bardzo fikcyjny mimo posiadania browaru, pisemka, drukarni, domów, że nie wypłaca nawet swym pracownikom należnych im pensyj, bo stale waż u niego gości w kieszeni.

Zdaje się, że rola jego jako trybuna ludu, skończona, że się już nigdy nie podniesie, że nigdy na barkach Piastowców nie wnijdzie do Sejmu, na co miał nie zwykle wiele zależy. Inna rzecz, że odmówić mu nie można sprytu i zapobiegliwości. Może niema na Pomorzu człowieka, który z takiego tasiemca procesów umiałby się wywinąć, jak on. Może niema na Pomorzu człowieka, któryby umiał w najgorszych opałach zdobywać potrzebne mu sumy na pokrycie gwałtownych zaległości. Czy wogóle proces o defraudację w sprawie dostarczania drzewa dla intendantury D. O. G. przyjdzie do skutku — wątpliwe, gdyż wróble na dachu świergocą, że dr. Zemke posiada wpływowych poplecznikow, którym na umorzeniu całej rozprawy zależy.

Tymczasem opinja mieszkańców naszej miejscowości niezwykle zainteresowaną jest tym procesem, dalej twierdzić można, że ludność Pomorza, bo niema prawie dziennika na Pomorzu, z wyjątkiem duchem pokrewnych panu temu organów, któreby w sprawie tej nie biły na alarm. Co będzie i co nastąpi z całą tą sprawą to już rzeczą prokuratury chojnickiej, a tej uprzedzać nie chcemy. Ogólnie istnieje zapatrywanie, że p. dr. Zemke i z tej afery zdoła się wywinąć.

Z ruchu wydawniczego.

= **„Na szczyt świata!"** pióra inżyniera E. Libańskiego. Jest to kolejny tomik „Roju". obrazujący dzieje wszystkich trzech wypraw na Ewerest. Barwny świat lamów i wierzeń, fauny i flory Tybetańskiej, a przedewszystkiem — obraz zajadłych technicznych przygotowań, ataki decydujące na „szczyt turkusowy" i śmierci straszliwe w objęciach lawin i zadymek — oto opowieść inżyniera Libańskiego, przetkana ośmiu doskonałemi ilustracjami Trautmana i poprzedzona sonetem Bogusławskiego. Cena 30 groszy.

= **„POLSKI CZERWONY KRZYŻ"**, miesięcznik. Oficjalny organ Warszawskiego Okręgu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża Nr. 3 (10) w artystycznej okładce art mal. Edmunda Bartłomiejczyka, bogato ilustrowany, zawiera obszerne sprawozdanie Warszawskiego Zarządu Okręgu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z całorocznej wielkiej i pożytecznej pracy w ubiegłym roku. Następny numer 4 (11) poświęcony będzie Zdrojowiskom i Uzdrowiskom w Polsce. Naczelny Redaktor: Anna Roszkowska, Przewodnicząca Warsz. Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96. Konto czek. w P. K. O. Nr. 10-540. Cena pojed. egzemplarza 1 zł. Roczna prenumerata 10 zł.

Literatura, nauka i sztuka.

Jubileusz B. Szczurkiewicza.

W sobotę, dnia 17 b. m. obchodzi 30-lecie swej pracy artystycznej jeden z najbardziej zasłużonych na niwie artystycznej i zarazem społeczno-narodowej, p. Bolesław Szczurkiewicz, od r. 1912 dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu, a poprzednio, od 1907 faktyczny dyrektor pierwszego stałego teatru polsk. w Wilnie, na który koncesję posiadała żona p. Szczurkiewicza, p. Nina Młodziejowska, również znakomita artystka, a pozatem fundatorka pierwszego budynku teatralnego w ogrodzie Bernardyńskim w Wilnie, wzniesionego wyłącznym kosztem tej prawdziwej obywatelki, rozumiejącej, jak doniosłą rolę w życiu kulturalno-narodowym odgrywa scena ojczysta.

W Poznaniu B. Szczurkiewicz pracował już w początku swej kariery artystycznej, od r. 1900 do 1903, po doskonałym i kształcącym kierunkiem ówczesnego dyrektora Rygiera. Poznał wtedy młody artysta nie tylko warunki polityczne, panujące pod b. zaborem pruskim, ale i potrzeby ówczesnej publiczności, oraz sposoby jakiemi należy gust jej kształcić. To też, gdy powołano go w r. 1912 na stanowisko dyrektora tej jednej wówczas placówki, na której żywe słowo polskie mogło ze względną swobodą być głoszone, umiał się odrazu wziąć do rzeczy i poprowadził scenę poznańską z całą świadomością celów i zadań jej, walcząc nader umiejetnie z wzrastającą przewrotnością i perfidją pruską, usiłującą za wszelką cenę zniszczyć i tę najmniej już chyba niebezpieczną instytucję polską.

Wybuch wojny zastaje Szczurkiewicza w Warszawie, dokąd pojechał w celu angażowania artystów na sezon 1914/15. Jako poddany austrjacki, musiał opuścić tereny polskie i wyjechał do Moskwy, gdzie jednak czasu nie tracił i pod egidą dwóch organizacyj polskich Centr. Komit. Obyw., oraz Polsk. Twa. Pom. ofiarom Wojny jął organizować teatr polski z rozmaitych, dość licznie po Rosji rozsianych wtedy sił dramatycznych polskich. Skorzystał jednak z pierwszej okazji i powrócił już w r. 1918 do Poznania, gdzie zaraz zabrał się do pracy na swoim już warsztacie. Ale w całej pełni mógł on rozwinąć dopiero skrzydła i wykazać swe wszechstronne zdolności i jako aktora i w charakterze dyrektora, gdy ustał całkowicie ucisk pruski i kiedy magistrat poznański, rozumiejąc całą wartość kulturalno narodową placówki tak zasłużonej, jak Teatr Polski, wziął pod swą opiekę tę instytucję i pokrywa wszelkie niedobory.

Jako aktor, Szczurkiewicz nie występuje zbyt często, ale zato kiedy wystąpi wzbudza powszechny zachwyt, tak samo bardzo wielkim talentem wrodzonym, jakoteż sumiennością w wystudjowaniu i opracowaniu każdej roli. Jego „Judasz“ (K. H. Rostworowskiego), „Ojciec“ („Sześć postaci scenicznych — Pirandella), i ostatnio „Proboszcz wśród bogaczy“, to istne arcydzieła, mogące rywalizować z powodzeniem z najpierwszymi artystami wielkich scen stołecznych.

Jako dyrektor, Szczurkiewicz posiada całą masę bardzo poważnych zalet, czyniących go niezastąpionym. Umie on doskonale dawać sobie radę z zespołem artystycznym który, jak wiadomo, posiada prawie zawsze i prawie wszędzie ogromną dozę przeczulenia i nerwowości. Umie dobierać zespół, oraz kształcić siły młode, dzięki czemu obecny Teatr Polski doszedł do poziomu bardzo wysokiego, nie ustępującego scenom warszawskim, krakowskim etc.

Nic też dziwnego, że na dzień jubileuszu człowieka tak uzdolnionego, powstały dwa komitety, municypalny i obywatelski, które organizują obchód uroczysty, w celu uczczenia jego zasług na polu artystycznem i obywatelskiem.

Redakcja nasza łączy się w tym dniu z gronem tych wszystkich, którzy, w uznaniu donosłej i tak bardzo owocnej pracy Jubilata, życzą Mu długiej jeszcze na tych polach działalności.

Jak polski malarz portretował Ojca Świętego?

Papież ofiarował obraz warszawskiej nuncjaturze.

Prof. Stanisława Kotwicz-Gilewskiego, znanego artystę malarza, który między innemi, ostatnio malował portret Ojca Swiętego odwiedził współpracownik jednego z pism stołocznych.

Zawiązała się przytem taka rozmowa:

— Muszę pana przedewszystkiem poinformować, że byłem pierwszym polskim malarzem, który malował portret Papieża i któremu Ojciec Swięty osobiście przez długi okres czasu pozował.

— Czy związane z tem były jakieś specjalne ceremonje?

— Naturalnie. Do sali tronowej, gdzie na tronie siedząc pozował mi Papież wprowadzał mnie dwuszereg straży papieskiej. Potem klękałem i ucałowywałem rękę papieża i dopiero zabierałem się do dzieła. Trzeba dodać, że malowałem we fraku, co mnie ogromnie deranżowało.

— Czy długo trwały takie seanse?

Pół godziny.

— Czy Ojciec Swięty zwracał panu jakieś uwagi?

— Owszem! Wstawał wówczas z tronu, podchodził do stalug i patrzył.

Któregoś razu zapytał mnie:

— Dlaczego pan mnie maluje na czerwono?

— Ojcze Swięty — odrzekłem, klękając — cały tron widzę w purpurze, kolor tej purpury dominuje tu, nie stworzyłbym dzieła, gdybym nie kusił się o rozwiązanie problemu.

— Czy znajdował się pan z Ojcem Swiętym sam na sam w sali tronowej?

— Nie. Papieżowi towarzyszyli zawsze „maestro di camera“, tj. poboczni: Msg., Msb.: Caccie, Pizzardo, Skirmunt (Polak) i inni.

— Kiedy pan wykończył portret?

W Wielką Srodę. Portret ten w najbliższym czasie przybędzie do Warszawy, ofiarowany przez Ojca Swiętego tutejszej nunciaturze na pamiątkę ofiarowania kiedyś dzisiejszemu Papieżowi nuncjatury w Warszawie. (—)

Jakiej narodowości był Columb?

W związku z uroczystościami urządzonemi w Madrycie ku uczczeniu lotnika hiszpańskiego, Franka, który, jak wiadomo, przeleciał ocean Atlantycki z Hiszpanji aż do Argentyny samolotem, domaga się pismo madryckie „A. B C.“ ostatecznego stwierdzenia naukowego, że Krzysztof Columb nie był Włochem, lecz Hiszpanem. Gazeta twierdzi, że Genueńczyk Columbus nie ma nic wspólnego z Cristobalem Colonem, który urodził się prawdopodobnie w mieście hiszpańskiem Pontevedra. Ten to Colon przebył pierwszy ocean Atlantycki i dotarł do Ameryki, podczas gdy w tym samym czasie Genueńczyk Columbus spokojnie siedział za przypieckiem w Genui.

Walka z chorobą raka.

Jeden z berlińskich chirurgów, dr. Kurtzahn, poświęcający się specjalnie badaniom nad rakiem, postanowił na samym sobie dokonać niebezpiecznego eksperymentu. Chodziło tu mianowicie o możliwość przeszczepiania raka z człowieka na człowieka. Chirurg kazał sobie tedy zaszczepić do gruczołów piersi kawałek zoperowanego nowotworu rakowego, pragnąc w ten sposób udowodnić, że rak ludzki bezpośrednio przeszczepiony na organizm zdrowego człowieka, nie jest zdolny do życia. Istotnie, udało mu się ten dowód przeprowadzić, ponieważ przeszczepiona tkanka po kilku dniach zamarła.

Znalezienie miasta Buddhy.

Indyjskiemu towarzystwu archeologicznemu udało się ustalić miejsce, na którem stało Kausambi, jedno z najważniejszych miast starych Indji, nad rzeką Jumna koło Kosam, miasteczka oddalonego o 80 mil od Allabad. Identyfikację Kausami zawdzięczają archeologowie odkryciu napisu na drzwiach ruin starej świątyni. Gautama Buddha spędził w Kausami swoje „dziewiąte osamotnienie“ i w tym mieście w czasie życia proroka wyrzeźbiono pierwszy jego posąg z drzewa sandałowego.

Temperatura na Marsie.

W rewji „Scientific Papers“ zamieścił M. W. Coblentz wyniki badań instytutu Bureau of Standards w Stanach Zjednoczonych nad temperaturą na planetach. Badania te, przy których posługiwano się najnowszemi aparatami, odbyły się w czasie od czerwca do września 1925 w instytucie astronomicznym Lowell w Flagstoff (Aryzona). Stwierdzono, że na promieniujących obszarach (na Marsie równika waha się temperatura) między 10 stopniami pod zerem a 5 stopniami nad zerem; obszary ciemne wykazały temperaturę od 10 do 20 stopni nad zerem. Na biegunie północnym Marsa, gdzie podczas obserwacji panowała zima, stwierdzono mrozy, dochodzące do 70 stopni poniżej zera, podczas gdy na biegunie południowym gdzie, podówczas było lato, temperatura dochodziła do 10 stopni nad zerem. W dalszym ciągu stwierdzono, że temperatura w wschodniej części Marsa jest niższa niż na stronie zachodniej. Przeciętna temperatura na Marsie wynosiła w końcu czerwca około 30 stopni poniżej zera. Temperatura w nocy opada na Marsie prawdopodobnie do 70 stopni poniżej zera. (CEPS)

Skutki bezsenności.

Profesorowie wydziału lekarskiego i instytutu psychologicznego im. Jerzego Washingtona poddali — jak pisze „Umschau“ — badaniem psychologicznym i fizjologicznym siedmiu studentów, którzy dobrowolnie wyrzekli się snu w ciągu całych sześćdziesięciu godzin.

Badania dały po dwóch nocach nieprzespanych wyniki zupełnie zadowalające co do sprawności umysłowej studentów badanych, ale wzrok i słuch badanych uległy znacznemu zmęczeniu.

Próba krwi wykazała, że długa bezsenność zmieniła też skład krwi. Zmniejszyła się ilość hemoglobiny i czerwonych ciałek krwi, natomiast zwiększyła się liczba ciałek białych. Opadło też ciśnienie krwi, lecz ilość cukru nie uległa zmianie. Po śnie 8-miogodzinnym stan psychiczny studentów wrócił do stanu normalnego. Sen przytem był niezwykle głęboki, zwłaszcza przez pierwsze dwie godziny.

Zmęczenie, wywołane przez bezsenność, ujawniało się reakcją w różnych kierunkach. Tak np. poddany próbie młodzieniec mógł zręcznie i z pewnością ręki wjechać autem pomiędzy szeregi aut i innych, gdy jednak polecono mu przejechać dłuższą przestrzeń w linji prostej, to ujawniał natychmiast zmęczenie. Kierujący doświadczeniami psychicznemi dr. F. A. Moss oświadczył w tej sprawie, co następuje: „Gdy chodzi o czyny krótkie i szybkie, to, jak się zdaje, długi okres czuwania nie wywołuje obniżenia ich sprawności. Ale już po 35 do 40 godzinach bezsenności należy zaliczyć długotrwałe kierowanie autem do przedsięwzięć niebezpiecznych. Zdolność do tego nie jest sama przez się zmniejszona wskutek braku snu, ale monotonność czynności i rytm silnika wywołują senność nie do przezwyciężenia, pomimo mocnej woli osoby, poddanej doświadczeniu“.

O ciekawym bardzo objawie wpływu długiej bezsenności na procesy duchowe człowieka świadczy opowiadanie jednego ze studentów, poddanych doświadczeniom.

Student ten znalazł się, po czterdziestogodzinnem czuwaniu, na ulicy. I zoczył nagle zupełnie wyraźnie wysoko, na wązkim gzymsie jednego z domów, człowieka podlewającego kwiaty. A choć zdawał sobie doskonale sprawę z niemożliwości tego zjawiska, widmo to i jemu podobne stawały mu wciąż przed oczyma nawet w biały dzień.

W ten sposób dają się wytłumaczyć, przynajmniej w pewnych razach, rzekome zjawy duchów.

Różne.

✤ **Muzeum Wład. Reymonta.** Wydział powiatowy postanowił założyć muzeum im. Wł. Reymonta na pamiątkę jego pracy na terenie powiatu skierniewieckiego (b. Kongresówka) i uwiecznienia w swych powieściach wsi Makowa, Lipce oraz typów tamtejszych włościan.

Muzeum to będzie miało za zadanie: 1) skompletowanie zbiorów etnograficznych, 2) zebranie pamiątek historycznych, odnoszących się do dziejów okolicy Skierniewic i osób wybitnych, stąd pochodzących, 3) zebranie danych o rozwoju gospodarczym, kulturalnym i społecznym oraz 4) zbieranie dzieł sztuki.

✤ **Kongres Chirurgów.** Z międzynarodowego kongresu chirurgów w Rzymie donoszą: Obrady plenarne, jak i w poszczególnych sekcjach, rozłożone były według ustalonego porządku i obejmowały wszystkie gałęzie chirurgji i pokrewne jej dziedziny. Otwarcia kongresu dokonał król włoski, prezydent Mussolini oraz Chremonezi w imieniu naczelnych władz miasta. Przedstawiciele polskiej nauki brali czynny udział w obradach. W ubiegłą sobotę, t. j. 10 bm. profesor Jurasz z Poznania, wygłosił referat o śledzionie i jej chirurgji.

✤ **Sąd nad Cezarym Baryką.** W Warszawie odbędzie się niebawem sensacyjny „proces“, budzący ogromne zainteresowanie ze względu na niezwykłą osobistość oskarżonego.

Oto przed „sądem przysięgłych“, złożonym z wybitnych polityków, literatów i obywateli stanie sam Cezary Baryka, bohater głośnej powieści Stefana Żeromskiego.

Oskarżać będzie jako prokurator mec. Jarosz, obronę zaś wnosić będzie mec. Paschalski. Osoba przewodniczącego sądu nie jest ustalona.

Mec. Paschalski wygłosi mowę trzygodzinną, w której rozważy całą ideologję Żeromskiego. Wyrok sądu przysięgłych zapadnie tegoż samego wieczoru.

Dochód z „procesu Cezarego Baryki“ przeznaczono na fundusz im. Żeromskiego przy jednem z naszych towarzystw artystycznych.

✤ **Runięcie historycznej wieży.** Przed paroma dniami (11 bm.) runęła w Tuluzie (południowa Francja) piękna, stylowa, a historyczna wieża, zwana de la Dalbade, która przez pięć wieków zdobiła stolicę dawniejszych trubadorów, malowniczą Tuluzę. Piękna wieża pochodziła z początku XV stulecia, była w stylu romańsko-gotyckim, jak wiele pomników architektonicznych z tej epoki, na południu Francji, wśród których liczono ją do najcenniejszych. Miała 82 metry wysokości.

Strata pięknego pomnika historycznej architektury będzie prawdopodobnie bezpowrotną, ponieważ odbudowanie wieży w tej samej wysokości i stylu, nastręcza trudności prawie nieprzezwyciężone.





PRZEGLĄD MODY.

Nowością mody wiosennej są materjały z obszywką: Jasnopopielate z szerokiemi obszywkami w ciemniejszym odcienin tego samego koloru, lub też w pstrych żywych kolorach. Obszywąę węższą i skromniejszą używa się do przybierania całości i okrycia; natomiast obszywkę szeroką i bogato zdobioną mniej się zaleca. Bezprzprzecznie piękną jest pstra i szeroka obszywka u dołu sukni, w tej samej wysokości na wewnętrznej części płaszcza i na rękawach. Jasna wązka kamizelka uzupełnia suknię w pottaci eleganckiej zgrabnej toalety promenadowej wiosennej,, przyczem płaszcz zachowuje uwydatniająca się za pomocą kamizelki prostą linję a równocześnie ku dołowi rozszerzające się jego fałdy udzielają równocześnie całości wygląd pewnej elegancji.

Przy kloszowych lub po bokach w gęste fałdy zaopatrzonych sukniach i płaszczacs obszywka nie może znaleźć zastosowania. Gustownie zastępuje ją tutaj ozdoba w postaci naszywanych pasemek.

Odcienia dzisiejszej mody są mniej jaskrawe, raczej spokojniejsze niż dawniej. Moda obecna stara się nadawać modelom odcienia przejściowo-obojętne a szczególnie wyróżnia kolory pastelowe. Bezprzecznie powinno się uzależnić kolor od pasom sukni, przyczem harmonizacja kolorów z spokojnym stylem winna być naczelną zasadą. Odnosi się to do ostatecczniego niniejszego modelu. Osobliwością dzisiejszej mody jest skromna suknia koszulkowa z wyłożonym kołnierzem i plisowanym fartuszkiem. Szeroki, skórzany pasek przyczynia się do ozdoby całości, a rękaw efektownie plisowany wydatnia i nzupełnia całość sukni. Zaleca się następnjące kolory: złoty, rdzawy, seledynowy, winno-czerwony, a wyróżnia się kolor kakaowy i bezowy — pooczas gdy bzyt jasne kolory nie są pożądane.



NAJMODNIEJSZE KAPELUSZE WIOSENNE.

Tajemnicze profesje w Paryżu.

„Człowiek, który wyświadcza usługi".

Od kilku tygodni, ba, od kilku miesięcy, Paryżanie należący do świata wszystkowiedzących i dobrze poinformowanych, intrygują swych znajomych pytaniem: „Zna pan (i) człowieka, który wyświadcza usługi?"

Zadajmy sobie sami to pytanie i postarajmy się dowiedzieć, kim jest p. Noiret, dyrektor Monde - Services?

Ulica du Faubourg Saint Honoré, o parę kroków od rue Royale. Ośmiopiętrowy drapacz nieba w stylu amerykańskim.

— Pan Noiret?

Wygalowany portjer uśmiecha się dyskretnie:

— Ah, pan, który wyświadcza usługi? Proszę, pół piętra w dół, na lewo, hall!

Oszklone drzwi, na których błyszczy złotem swych liter trójjęzyczny napis:

Monde Services!

*

Ask us for all you want!

Demandez nous tout ce que vous desirez!

Todo en una sola officina!

W pierwszym gabinecie dwaj urzędnicy stukają monotonnie w Remingtony.

— Pan Noiret?

— W czyiem imieniu?

— W sprawie osobistej.

Gabinet p. Noiret „Człowiek, który wyświadcza usługi" — zażywny ,okrągły. twarz dość miła, oczy ruchliwe, błyska w nich wciąż iskra wesołej ironji.

Przeszłość?... Licencjat nauk filozoficznych i matematyki. Doktór praw. Cztery lata obozu jeńców w Niemczech. Malarz. Pośrednik giełdowy. Literat. Człowiek, świadczący usługi:

— Jak pan wymiginował ten zawód?

— Wróciwszy z Bordeaux do Paryża z odrobiną pieniędzy w kieszeni, wynająłem to oto biuro, zaangażowałem tych dwóch urzędników, którzy mnie uważali za warjata, odszukałem czterech dawniejszych przyjaciół, moich pierwszych klijentów, i rzekłem im:

„Dawniej każda wielka rodzina francuska posiadała swego intendenta. Nigdy głowa rodziny, arystokrata czy przedstawiciel starej burżuazji, nie zajmował się osobiście sprawami domowemi. Przywoływał intendenta. informował go i... na tem koniec.

Intendent biegał po mieście, kupował karoce, sprzedawał dobra, wyświadczał usługi całej rodzinie Dzisiaj zawód ten zniknął zupełnie; wielkie rody podupadły, fortuny ich się skurczyły. Ale Francja ma 40 miljonów mieszkańców, z których każdy odczuwa pewnego dnia potrzebę doradcy i pomocnika. Jeśli formuła moja się urzeczywistni, od dziś za lat kilka będę nietylko intendentem całej Francji, ale też i człowiekiem, który wyświadcza usługi wszystkim i każdemu! Oto dlaczego nazwałem moje przedsięwzięcie „Monde - Services" i oto dlaczego, śmiem twierdzić. znajduje się już na drodze ku powodzeniu.

Tu pan Noiret sięga do szuflady biurka i wyciąga z kartoteki podłużną, wąską fiszkę. Czytam:

„Pan X... Nr. 4. 137.

Mieszka..,

Telefon..."

— Otóż, widzi pan, mówi „człowiek, który wyświadcza usługi", to jest ostatni abonent. Tak, abonent! Wyświadczam usługi, ale — tylko abonentom. 400 franków rocznie — a on czy ona może zażądać odemnie wszystkiego, co zechce.

— Czegóż żądają od pana abonenci? Co pan im daje?

— Proszę, niech pan słucha!

Pan Noiret czyta szybko, skandując każdy wyraz:

„Adres radjologa. Mamka. Tłomacz. Adres jazzbandu. Przewiezienie zwłok z Irunu do Paryża. Załatwienie spraw podatkowych abonenta nieobecnego w kraju. Organizacja wycieczki do jeziora Tchad. Zamówienie aeroplanu. Wyszukanie malarza-Rosjanina na Montparnasse..."

Pan Noiret, zadyszany nieco, przerywa chwilę.

— Przypuśćmy na chwilę, że ktoś z abonentów pańskich zażąda np. fotografji i listów Mata-Hazi?

— To było już, drogi panie! Zaimprowizowałem Sherloka Holmsa i w dwa dni wydostałem to, czego żądał odemnie abonent — literat.

— Zresztą, ciągnie p. Noiret, żądano odemnie rzeczy jeszcze dziwaczniejszych. Przychodzi oto Amerykanka X. i mówi: „Musze mieć na dziś wieczór sztuczne rzęsy! Fabrykują je tylko w Londynie"...

— A od kogo dowiedziała się pani o tem?

— Widziałam je u pani X. na balu.

— W dwie godziny później dowiedziałem się od pani XX. o adresie jej dostawcy londyńskiego, telegrafowałem do niego i, tegoż wieczoru jeszcze otrzymałem z Londynu pocztą lotniczą przesyłkę, zawierajęca cztery pary sztucznych rzęs. Pani X. miała je już o 12 w nocy na balu... na sobie! Żegnam „człowieka, który wyświadcza usługi".

Pan Noiret, ściskając mi dłoń, dodaje na pożegnanie serjo:

— Dostarczyć mogę wszystkiego, z wyjątkiem żony i męża... Albowiem daję gwarancję..., a rozwód, bo dramat, przychodzą tak szybko, iż moja reputacja człowieka, który wyświadcza usługi, mogłaby na tem ucierpieć. Au revoir, cher monsieur!

W. L.

— **Nowy typ grypy.** W Anglji i Szkocji szaleje coraz gwałtowniej epidemja grypy. W Londynie i w najwiekszych miastach zmarło na tę chorobę w ciągu ostatniego tygodnia 155 osób. W Glasgowie połowa ludności leży w łóżkach. Szpitale są przepełnione chorymi, a policja i personale dróg kolejowych zostały tak zdziesiątkowane, że odczuwany jest brak ludzi do pełnienia służby. Lekarze oświadczają, że mają tu do czynienia z nowym typem grypy, którąby można było nazwać „grypą gastryczną". Choroba ta w ciągu kilku godzin opanowuje całkiem chorego.

„Tatry“.

POEMAT W 3 CZĘŚCIACH M. ZIÓŁKOWSKIEGO.

Do najcenniejszych kompozycyj Ziółkowskiego, należą bezprzecznie „Tatry“, poemat w trzech częściach, skomponowany w styczniu 1924 roku w Poznaniu. Sam autor określa to dzieło tak: a) Temat i 10 obrazków. Temat własny, nie zawsze jednak zastosowany w następnych warjacjach, mających zilustrować wrażenia z pobytu w Tatrach. b) Cienie nocy (Scherzo). Z mroków nocy wysuwa się widmo i uderza grozą zaświatową... c) Wiatr halny (Allegro vivace). Utwór o charakterze fonetycznym. W środkowej tylko części przejawia się melodyczne intermezzo i odzywa się raz jeszcze w zakończeniu.

Zanim usłyszymy „Tatry“ na poniedziałkowym koncercie p. Ziółkowskiego, przyjrzyjmy się głosom prasy:

Michał Toepfer pisze w „Pracy“:

„Tatry w części pierwszej ilustrują Giewont w całej jego skalistej potędze. Przechodząc przez 10 warjacyj, ilustrują cały łańcuch wirchów. Szmery i pasaże, przewijają się kontrapunktycznie przeciw tematowi upodobnionemu do naszej rodzimej, rzewnej, podhalańskiej melodji; wypływającej z głębi duszy kompozytora. Dalej przechodził kompozytor do Strażysk, gdzie szalone szumy ilustrują Siklawę. W przedostatnim obrazie przechodzimy obok Pisanej, do zacisznej doliny Kościeliskiej, do źródliska Dunajca i śpiących rycerzy.

Poeta tonów wraca na polanę, zwraca wzrok na łańcuch gór z Giewontem. Po przez temat Giewontu przechodzi do końcowych akordów, przedstawiających echo pierwszego tematu. Druga część to rozbudzenie się śpiących rycerzy. Cienie nocy (Scherzo), a z mroków wysuwają się widma i uderzają grozą zaświatową. Część trzecia, wiatr halny. Kaskada tonów, łamańce rytmiczne, przewijanie się i walka tematów, bajecznie kontrapunktycznie ujętych, przetwarza mistykę i grozę szalonej wichury. Wspaniałemi pasażami przesuwa się wichura, przechodzi w cudną kantylonę, by zamknąć przejawę ilustrującą Tatry.

Ot ilustrator z Bożej łaski, Syn Ziemicy Kujawskiej z nad Gopła, skąd się i Jan Kasprowicz i Stanisław Przybyszewski wywodzą“.

„Goniec Narodowy“: „Tatry“ — oto poemat muzyczny, w którym Ziółkowski naśladował wiatry halne, szum wodospadów itp. Kompozycja jest żywem odzwierciedleniem pewnego twórczego okresu życia kompozytora, który Niemcy określają w literaturze terminem: „Sturm- und Drangperiode“.

„Postęp“: „Utwór ten o szerokich, wybitnych tematach, nacechowanych melodyjnością i o charakterze prawdziwie słowiańskim, polskim, szczególnie w poszczególnych 10 obrazkach, ujawnia świetną kolorystykę, piękną, pomysłową strukturę i poetycką inwencję“.

„Kurjer Poranny“: „Poemat „Tatry“ okazuje dobrze pojętą rodzajowość (Scherzo) i jędrną kolorystykę („Wiatr Halny“).“

„Kurjer Warszawski“: „Bardzo piękna jest suita „Tatry“, szczególniej dwie części ostatnie“.

Na koniec zaznaczyć należy pewien znamienny szczegół z życia pianisty, szczegół charakteryzujący tak same „Tatry“, jak i kompozytora, bardzo korzystnie.

Oto kiedy w listopadzie 1924 roku, w auli uniwersytetu poznańskiego odbywała się wspaniała i pamiętna doktoryzacja Ignacego Paderewskiego, p. Ziółkowski — uproszony przez komitet uroczystości — wstąpił na estradę i wobec Mistrza i tłumów doborowej publiczności odegrał „Tatry“. Sukces był nadzwyczajny; oklaskom i brawom nie było końca, a sam Paderewski uścisnął gorąco dłoń młodego kompozytora, życząc mu powodzenia na przyszłość i zapraszając równocześnie do siebie, do Szwajcarji.

Tak było w roku 1924 w Poznaniu, po trzynastoletniej, mozolnej, twardej, pełnej poświęcenia i samozaparcia się pracy, w Niemczech. Dziś, p. Ziółkowski stoi u szczytu swego fenomenalnego talentu. Dzięki jego uprzejmości „Tatry“, które łukiem triumfu przebiegły już wszystkie miasta polskie, budząc wszędzie głęboki zachwyt i podziw dla kompozytora, usłyszymy w poniedziałek w Teatrze Miejskim.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 17 kwietnia 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 17-go kwietnia Aniceta p.
Niedziela 18-go Apolonjusza.
Wschód słońca 5 2 zachód 18 4
Wschód księżyca 8 4 zachód —

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 6-ej do 8-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki. od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

O wygląd miasta w dzień Święta Narodowego.

I miasta poczynają się stroić... — Emblematy narodowe zaświadczą o patrjotyźmie mieszkańców. — Chorągiewki. — Nalepki. — „Leć nasz orle w górnym pędzie...“ — Co to jest iluminacja?

Grudziądz, 17 kwietnia.

Jeśli chcemy kogoś godnie przywitać, jeśli chcemy kogoś uczcić, przystrajamy się jak najuroczyściej, na znak, że osoba ta godna jest czci i uwielbienia.

Przychodzi do nas gość znamienity, przychodzi do nas w gości Imię Ojczyzny naszej, do nas wszystkich, do całego miasta. Jakżesz się przeto nie przygotować i nie przystroić w strój należny uszanowaniu gościa. Miasto więc wdziać musi godową szatę najodpowiedniejszą na ten moment, a szatą tą będą emblematy narodowe, których jak rok rocznie nową serję przygotowało TCL, na całym obszarze Śląska, Pomorza i Wielkopolski, organizujące święto narodowe.

Więc naprzód nalepki iluminacyjne w oknach. W roku obecnym wyszła nowa serja nalepek projektu znanego art. malarza F. Tatuli. Nalepki tegoroczne są o wiele efektowniejsze i lepiej nadają się do przystrajania okien. Chorągiewki artystycznie wykonane świetnie nadają się na przystrajanie wnętrz mieszkalnych i lokali publicznych. Za stosunkowo niską cenę dostać można je, przyczem cały dochód przeznaczony jest na cel rozwijania i propagandy oświaty. Pozatem na gmachach domów pojawić się powinny w dniu 3 Maja wielkie chorągwie narodowe, mające wyrażać symbol patrjotycznego uczucia jakie gości w sercach mieszkańców danego domu.

Wszystkie te oznaki narodowe przystroją miasto, wywołają w niem odpowiedni nastrój, iluminacja godną będzie zaiste uroczystości chwili tak, że gdy nadejdzie 3 Maj miasto nie będzie musiało się wstydzić — dekoracja była naprawdę poważna, a co najważniejsze pieniędze na nią wydane poszły na cel użyteczności społecznej, na instytucję służącą rozpowszechnianiu oświaty polskiej.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty. od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **WYSTAWA OBRAZÓW PROF. WINCENTEGO WODZINOWSKIEGO** i innych malarzy krakowskich, otwarta codziennie w Muzeum (ul. Lipowa) od godziny 10 rano do 4-ej popołudniu.

*

—** **NOCNY DYŻUR APTEK.** Od 10 do 17 kwietnia apteka „Pod Łabędziem“, Rynek 20, telefon 142.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś, w sobotę, o godzinie 8e-j wieczorem premjera głośnej 3 aktowej sztuki Gabrjeli Zapolskiej pt. „NERWOWA AWANTURA“. Fascynująca treść, świetne djalogi, bogata galerja typów, oraz piękna wystawa, niewątpliwie skłonią publiczność do licznej frekwencji. W rolach głównych wystąpią panie: Fiszerówna, Wiesławska, Elertowiczowa Kozłowska oraz panowie: Dąbrowski (reżyser sztuki), Chmurkowski, Cybulski, Rembosz, Panek i inni. W niedzielę, dnia 18-go bm. o godzinie 4-ej popołudniu „BAJKI CUDOWNE“ wykonane przez zespół młodzieży i dzieci Rodziny Wojskowej. Wieczorem o godzinie 8-mej po raz drugi głośna 3-aktowa sztuka Gabrjeli Zapolskiej pod tyt.: „NERWOWA AWANTURA“ w premjerowem wykonaniu.

*

—** **ODROCZEŃ WOJSKOWYCH UNIEWAŻNIAĆ NIE WOLNO.** Władze wojskowe rozesłały do wszystkich komisyj poborowych zawiadomienie, iż odroczenia z wojska, wydanym poborowym rocznika 1904 na podstawie zaświadczeń szkolnych, są **ważne i w tym roku**, nawet w tych wypadkach, gdy odnośna szkoła traci w roku bieżącym prawa państwowe.

—** **GDZIE SPOCZYWA NIEBEZPIECZEŃTSWO?** Prenumeratorzy hakatystycznego dziennika gdańskiego „Danziger Neueste Nachrichten“, któremu władze polskie przywróciły w tych dniach debit pocztowy na cały obszar Rzeczypospolitej, otrzymali obecnie drukowane listy z zaznaczeniem, że redakcja przysyłać im będzie pismo przez kwiecień i maj bezpłatnie.

Ponieważ „Danz. N. Nach.“ rozchodzą się na Pomorzu w przeszło 60 tysiącach egzemplarzy, nie trudno zgadnąć, skąd się biorą pieniądze na tę szkodliwą propagandę, której niestety władze nasze nie wiezą.

—** **KONCERT MIECZYSŁAWA ZIÓŁKOWSKIEGO** budzi coraz większe zainteresowanie, wśród szerokich kół naszego społeczeństwa. I zupełnie słusznie: bowiem w życiu muzycznem naszego miasta jest koncert taki wydarzeniem nietylko wyjątkowem, lecz i o znaczeniu donioslem. Daje bowiem z jednej strony sposobność do poznania wysiłków twórczych artysty w całokształcie i zarazem impuls w kierunku pobudzenia polskiej twórczości muzycznej w ogólności. Przytem wszechstronny program daje sposobność do analizy jego gry pod każdym względem.

Niskie ceny biletów uprzystępnią każdemu możność usłyszenia najwybitniejszego dziś pianisty - wirtuoza - kompozytora.

Koncert odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, o godzinie 8-mej wieczorem w Teatrze Miejskim.

—** **BRACTWO STRZELECKIE** obchodzi w niedzielę, dnia 18-go kwietnia br. wielką uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nową strzelnicę. W tym celu zbierają się członkowie Bractwa o godz. 2,30 popoł. w hotelu Kellasa, aby przy dźwiękach orkiestry tut. pułku Ułanów przejść się przez miasto na plac budowy strzelnicy przy szosie Chełmińskiej, gdzie o godz. 3,30 rozpocznie się uroczysty akt.

Uroczystość ta zapowiada się bardzo okazale tak, i przypuszczać należy, że obywatelstwo gremjalniej w niej weźmie udział.

—** **Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.** Nauka przygotowawcza do sakramentów św. rozpoczyna się dla dzieci szkolnych we wtorek, dnia 20-go bm. o godzinie 11-tej. Uprasza się gorąco rodziców, aby nad nauką dzieci czuwali i je przysyłali do kościoła punktualnie i regularnie.

Zebrania: W poniedziałek, dnia 19-go bm. punktualnie o godzinie 7½ zebranie Towarzystwa Czeladzi Katolickiej w salce parafjalnej.

—** **URZĘDY PAŃSTWOWE I KOMUNALNE** powinny zaopatrywać się wcześnie w nalepki i inne odznaki narodowe, które służą, jako przyozdobienie domów i ulic na dzień Trzeciego Maja, dzień święta narodowego. Wszystke nalepki, wszystkie ozdoby narodowe sa do nabycia w biurach T. C. L. (Poznań, Grudziądz, Królewska Huta), która to instytucja na całym obszarze b. zaboru pruskiego zajmuje się urządzeniem dnia Trzeciego Maja. Dochód ze wszystkich imprez, zbiórek, oraz ze sprzedanych nalepek i chorągiewek przeznaczony jest, jak co roku, na cele oświaty polskiej.

—** **NOWY PARK PRZY UL. OGRODOWEJ** jest już na ukończeniu i przedstawia się rzeczywiście wspaniale. Dawniejszy cmentarz katolicki, na którym przeszło stuletni ząb czasu dźwignął mniej wartościowe drzewa do wielkich okazów, do niedawna jeszcze pod wpływem rozrośniętej gęstwiny drzew, ociężale chowający groby przed światłem słonecznem, dziś dzięki doskonałym, jak zawsze, pomysłom insp. ogrodów miejskich p. Wodwuda, stanowi jeden z najpiękniejszych zakątków plantacyjnych w naszem mieście.

I znowu pokazało się, że przyłożona przez skorego do cięcia krzywych drzew p. Wodwuda siekiera, wywołująca początkowo lęk o zbytni pośpiech w nadmiernem wycinaniu drzew, bezpotrzebnie była tematem obaw, gdyż to, co widzimy, jest wzorem przezornie przewidzianej planowej pracy, z której powstają właśnie prawdziwe piękna.

Szczególnie szczęśliwym nazwać chcemy pomysł stworzenia w przedniej części parku obszerniejszego miejsca zabawowego dla dzieci, które w specjalnie na ten cel ustawionych skrzyniach z piaskiem, budować będą mogły zamczyska i miedze w bajkowem widziadle młodej fantazji.

Do ozdoby parku przyczynią się wielce nowe mury, ustawiane wewnątrz przez p. radcę Ruchniewicza i p. Masell'a i spodziewać się można, że właściciele kamienic, których tyły graniczą z nowym parkiem zechcą również co prędzej zazielenić dzikiem winem. Dowiadujemy się, że Tow. Upiększenia Miasta wniosło już w tej sprawie do interesowanych osób prośbę, która napewno spotka się z poparciem.

Szkoda wielka, że pozostaną jeszcze groby, które zdaniem wszystkich, wyglądem i wiekiem zasługują na zupełne usunięcie, gdyż żelazne kraty z narostem rdzy i kamienne bryły, w przepiękną linję trawników i klombów kwiatowych, niepotrzebnie wnosić będą kir cmentarnej zadumy

Miasto nasze nie powstydzi się takiego dorobku piękna, o którem już dziś głośno z uznaniem mówi całe obywatelstwo, a Tow. Upiększenia Miasta, przez doprowadzenie tak chwalebnego dzieła do skutku, wsławi się nowym wynikiem swej ruchliwości.

Uroczyste oddanie parku do użytku publiczności nastąpi 2-go maja.

—** **DZIECI DLA DZIECI.** Wobec niesłychanego popytu na bilety niedzielnego widowiska nadmienić musimy, że zawczasu otrzymać je można u pani rotmistrzowej Albrechtowej, Strzelecka nr. 3.

Bilety ulgowe i paspartout nieważne ze względu, że widowisko odbywa się na cel sierocińca wojskowego.

—** **KTO TY JESTEŚ?** Dziwne pytanie! Jestem Polakiem. A masz u siebie w domu chociaż jedną chorągiewkę narodową, którąby mówiła obcym. jakim Polakiem jesteś? Lepiej nie słuchajmy odpowiedzi, lecz wskażmy adres T. C. L., które takie chorągiewki sprzedaje. Lepiej uprzedzić takie pytanie, niż później narazić się na wstyd. A Trzeci Maj za pasem...

—** **PODZIĘKOWANIE.** Uczennica V-ej klasy gimnazjum żeńskiego p. Zofja Gutowska złożyła na moje ręce zebrane przez I Zastęp II-ej drużyny harcerskiej dla jednej biednej rodziny „święcone“ i to: 10 jaj, tutka z mąką, tutka z faryną, kawałek kiełbasy i 1 złoty. Biedna chora wdowa, której dziś dary te wręczyłam, składa za mojem pośrednictwem naszym kochanym, zacnym Harcerkom z serca pochodzące, szczere „Bóg zapłać!“ **H. Kruszonowa.**

—** **KOMITET TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWEJ W GRUDZIĄDZU**, podaje do wiadomości, iż celem dokonania iluminacji miasta w dniu 3 Maja br., są do nabycia nalepki po cenie 10 groszy w następujących składach: „Głos Pomorski“, „Goniec Nadwiślański“, „Gazeta Grudziądzka“, Kulerski Władysław. Bracia Bażańscy, Sikorski, Wiedza, Nasz Sklep, Kruszona, Wawrzyniak.

Dochód ze sprzedanych nalepek idzie na cele oświatowe T. C. L. Komitet Towarzystwa zwraca się z uprzejmą prośba do wszystkich obywateli miasta jakoteż i do kierowników urzędów państwowych, aby nalepkami tymi iluminowali wszystkie okna swych domów i na czas raczyli się w nie zaopatrzeć. **Komitet T. C. L.**

—** **„ZŁODZIEJE PARYŻA“ W GRUDZIĄDZU.** Począwszy od czwartku wyświetla kino Orzeł 12-aktowy wstrząsający dramat salonowo - sensacyjny wytwórni francuskiej podług powieści Pierre Decourcell'a „Dwaj Malcy“. Film ten cieszy się wielkiem zainteresowaniem. Główne role kreują **9-letni** Leslie Shaw i **12-letni** Jan Forest.

—** **PREZESOM WSZYSTKICH TOWARZYSTW** donosimy, że mamy w sekretarjacie T. C. L. broszurki odpowiednie do urządzenia obchodów 3-go Maja w cenie po 1,20 zł. w którym znajduje się gotowy materjał do odczytu, deklamacje, śpiewy itd. Zamówione broszurki wysyłamy odwrot-

nie za zaliczką pocztową. Adresować: Sekretarjat T. C. L. Grudziądz, ul. Lipowa 28.

—** STAŁA KOMUNIKACJA WODNA do Strzemięcina została w tych dniach uruchomiona, na co zwracamy specjalną uwagę wszystkim zainteresowanym. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

—** WSPANIAŁY PORTRET PADEREWSKIEGO. Poproszono nas o zwrócenie uwagi na to, że znana księgarnia Braci Bażańskich, przy ulicy Lipowej nr. 1, nawprost ulicy Józefa Wybickiego, otrzymała na skład pewną ilość pięknego portretu Ignacego Paderewskiego. Jest to heljograwura, objętości 96/70 centymetrów. Portret został wykonany w zeszłym roku przez pomorskiego artystę malarza Jasnocha, a tem samem Paderewski mu do niego pozował i portret własnoręcznym podpisem zaopatrzył. Zatem portet ten jest najwiarogodniejsza podbizną Paderewskiego z ostatnich czasów. Cena wynosi 10 złotych. Księgarnia pp. Bażańskich jest jedną z najruchliwszych, posiada swe składy w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy i zaopatrje takowe we wszelkie wydawnictwa, zwłaszcza ostatniej doby.

—** DOTYCHCZASOWE POKAZY prania środkiem samopiorącym „Radion" wzbudziły u naszych pań gospodyń ogromne zainteresowanie i podziw nad niebywałemi dotychczas sukcesami tego środka. Dalsze pokazy odbędą się jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia w różnych punktach miasta, aby umożliwić wszystkim zainteresowanym paniom zaznajomienie się z najwygodniejszym sposobem prania.

Ruch towarzystw.

—(rt) Towarzystwo Gimn. Sokół. Lekcja szkoły strzelca odbędzie się w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 3/4 10 przed poł. w koszarach 64 p. p., po której to lekcji odbędzie się próbne strzelanie ostre na 100 mtr. Wobec tego proszę wszystkich druhów, którzy chcą brać udział w zawodach strzeleckich w dniu 25-go kwietnia br. o bezwzględne stawienie się na powyższą lekcję. Czołem! (6504)

(—) A. Drzewuszewski, naczelnik.

—(rt) Zarząd Koła Oficerów Rezerwy przypomina członkom Koła, że w niedzielę, dnia 18go bm. o godzinie 14,30 odbędzie się zwiedzenie lotniska. Zbiórka o godzinie 14,15 przed lotniskiem. (6493)

—(rt) Zebranie członków Związku Robotników Budowlanych odbędzie się w poniedziałek, dnia 19-go kwietnia 1926 r. wieczorem o godzinie 5½ w lokalu p. Arendta, ul. Lipowa. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego przybycie wszystkich członków jest konieczne. 6833) Zarząd

—(rt) Członkom Związku Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu podaje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 18-go bm. o godzinie 10-tej przed południem obędzie się pokazowe ćwiczenie drużyny, poczem ostre strzelanie. Zbiórka na strzelnicy garnizonowej. O liczny udział prosi Zarząd.

—(rt) Kwartalne zebranie Przymusowego Cechu Krawieckiego, Krawców Damskich i Krawcowych w Grudziądzu, odbędzie się dnia 19-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem w hotelu Kellas, ul. Wybickiego. Według uchwały zarządu wpis uczni i uczenic odbędzie się o godzinie 6-ej i to wpisywane będą 3-letnie i półroczne. Przybycie wszystkich członków konieczne; kto nie przybędzie, płaci 2 złote grzywny. (6496) Zarząd.

—(rt) Koło Panien przy Towarzystwie Czytelni dla Kobiet. Zebranie celem omówienia programu pracy na okres letni i innych ważnych spraw, odbędzie się w poniedziałek, dnia 19-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem w gimnazjum żeńskiem. (6516) Zarząd.

—(rt) Klub Sportowy Grudziądz. Oddział tennisowy. Zainteresowani, którzy przy zawodach tennisowych chcą brać udział, prosimy o przybycie do hotelu pod „Złotym Lwem", celem omówienia. (6512) G. Duday.

—(rt) Narodowa Organizacja Kobiet wzywa członkinie swoje do wzięcia udziału w przyjęciu J. E. ks. Biskupa w Pelplinie, dnia 25 bm. Zgłoszenia i informacje w Biurze Czerwonego Krzyża, ul. Stara 1 od godz. 10—12½ do wtorku, dnia 20-go bm. (6513) Zarząd.

Z Pomorza.

—** TORUŃ, kor. wł. „Gł. Pom." Pogrzeb ofiar ostatniej katastrofy lotniczej, jaka się wydarzyła w dniu 12-go bm. sierżanta pilota Bolesława Kalużnego i plutonowego mechanika Jana Wołosiewicza odbył się w czwartek, 15 bm. przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności, ze zwykłą pompą wojskową. Wieńców naliczono przeszło 30. Nad grobem przemawiali dziekan wojskowy ks. Sienkiewicz, gen. dyw. Skierski oraz dowódca 4 p. pil. (ert.)

—** BRODNICA. (Baczność inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych). Z rozkazu Głównego Zarządu Związku Inw. Woj. w Warszawie zwołuje Zarząd Koła Brodnica, zebranie nadzwyczajne na dzień 18 kwietnia br. o godzinie 2-ej popołudniu w Strzelnicy. Przybycie wszystkich członków i nieczłonków jest bardzo konieczne z powodu ważnych spraw, dotyczących utrzymania praw inwalidzkich, wdów i sierot.

Humor i satyra.

WŁAŚCIWY ZAWÓD.

— Wołałam cię już dwa razy — zawołała matka z oburzeniem na 10-letnią Helenkę — a ty nie przychodzisz! Czem ty chcesz być w życiu?

— Kelnerką w restauracji — odparła córka.

WIE JAKI POWÓD.

Pani Enkowska (w sklepie spożywczym): Proszę pani, dzisiaj pani jajka są bardzo małe.

Sprzedawczyni: Istotnie, ale nie wiem, z jakiego powodu.

Pani Enkowska: Ale ja wiem, chłopka zawcześnie wyjęła je z gniazda.

DRUKARNIA POMORSKA TOW AKC GRUDZIĄDZ
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

W dniu 14-go bm. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu i w dniu 17-go bm. pochowany w Poznaniu

ś. p. porucznik

Franciszek Wojciechowski

płatnik tut. szpitala wojskowego.

W Zmarłym tracimy zacnego, szlachetnego kolegę, który z wielkiem poświęceniem i z zaparciem się siebie pracował na pow erzonem jemu stanowisku.

Cześć Jego pamięci!

Korpus Oficerski Szpitala Wojskowego.

Msza żałobna za duszę Jego odbędzie się w kościele garnizonowym w poniedziałek, 19 go bm. o godz. 9. 6502



Niniejszem polecam mój bogato zaopatrzony

skład nagrobków

w najrozmaitszych jakościach i wykonaniu

Polecam zarazem: **garnitury umywalkowe, tablice rozdzielcze, płyty stołowe z białego marmuru „Carrara" po cenach nadzwyczaj solidnie kalkulowanych.**

J. Bielawski i Syn, Grudziądz

6276 ulica Rzezalniana nr. 15

Szyć samej można, kupując formy z bibułki skrojone podług figury. Są też gotowe na suknie, bieliznę i ubiorki dziecięce. Wykonuje się także hafty białe i sukniowe oraz monogramy (6808

Tuszewska Grobla 18. I piętro prawo.

Kupię DOM najchętniej z interesem, placę do **6000 zł** gotówką. Oferty do Głosu Pomorskiego nr. 6849pm

---

Chcąc Szan. Klijenteli ulżyć w obecnie ciężkich czasach w zakupach na sezon obecny i letni, urządzamy z dn. 19. bm.

Tani Tydzień

przy bardzo zniżonych cenach:

Konfekcja męska:

Ubrania męskie już teraz . . . od 23.50
Ubrania granatowe bostonowe „ 35.00
Ubrania kolory jasne i ciemne „ 45.00
Ubrania męskie kamgarnowe „ 68.00
Palta męskie . . . . . . „ 28 00

Spodnie kamgarnowe, spodnie do pracy, bielizna, kołnierzyki, skarpetki i rękawiczki.

Konfekcja damska:

Bluski damskie już teraz . . . od zł 3.50
Bluski damskie białe do kostjumu „ 6.75
Bluski woalowe z haftowanym koł. „ 9.50
Kostjumy damskie w różnych kolor. „ 30.00
Kostjumy bostonowe granat. i czarne „ 58.00
Kostjumy gab najnow. kolory fas. wied. 95.00
Płaszcze damskie już teraz . od zł 19.50
Płaszcze damskie brąz. i beżowe „ „ 28.00
Płaszcze damskie sukienne . „ „ 42.00
Płaszcze damskie gab. jasn. wied. „ „ 80 00

Całkowita wyprzedaż

wyprawek dla niemowląt z powodu likwidacji takowej, jak:

kaftaniki, koszulki, śliniczki z haft., frotowe i ceratowe, powijaki, trzewiczki wełniane, branzoletki itd.

Ceny do połowy zniżone!!!

By wszystkich przekonać o korzyści w naszym

TANIM TYGODNIU

urządzamy **w niedzielę dnia 18-go b. m. wielką wystawę składową**, którą wszystkich jaknajuprzejmiej prosimy zwiedzić. 6506

Bracia Władarczak

Grudziądz • Rynek 14.

Podziękowanie.

Za okazane współczucie z powodu śmierci mojej kochanej **żony**, składam niniejszem a w szczególności współpracownikom i współpracowniczkom firmy „Pepege" moje najserdeczniejsze podziękowanie. 6871 **Piekut.**

W myśl § 3 Regulaminu obrad Izby Przem.-Handl. Grudz.-Starog., niniejszem podaje się do wiadomości, że VIII-me posiedzenie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej odbędzie się **w Starogardzie** we wtorek, dnia 20-go kwietnia 1926 r. o godz. 5-tej popołudniu w sali gmachu Starostwa (ul. Gdańska 6).

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrektora z czynności Izby za rok 1925 oraz ustalenie programu prac Izby na najbliższą przyszłość.
3. Protest w sprawie przeniesienia siedziby Izby z Grudziądza przez sfuzjonowanie Izb urzędujących na terenie Pomorza.
4. Sprawozdanie skarbnika z zamknięcia budżetowego za rok 1925
5. Wybór członka Wydziału na miejsce p. Spiżewskiego.
6. Odroczenie wykonania uchwały Plenum na wniosek Wydziału w sprawie dodatkowych wyborów członków Plenum.
7. Kwestja mocy dowodowości ksiąg handlowych przy wymiarze państwowego podatku przemysłowego.
8. Sprawa umowy polsko-gdańskiej.
9. Urządzenie Laboratorium Chemicznego przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu.
10. Wolne wnioski.

Na powyższe posiedzenie zapraszamy wszystkie sfery przemysłowo-handlowe zrzeszone w obwodzie Izby Przem.-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej. 6492

Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka

Prezes: (—) J. Czarliński. Dyrektor: (—) H. Krupski.

6451 „Singera"

maszyny do szycia

na długoterminową spłatę do 18 mies. wpłaty 15% wartości. — Kurs szycia i haftu **bezpłatnie**

Singer-Sewing-Machine-Comp.

Grudziądz, Mickiewicza 23

Restauracja i Kawiarnia

Strzemięcin

urządza

Pierwszy

duży koncert ogrodowy

Przejazd motorówkami od godziny 11-tej do 9-tej

O liczny udział uprasza.

6887 **K. Rybaczewski.**

Z kapitałem 20 do 30.000 zł

poszukuje solidne przedsięb. w Poznaniu

cichego wspólnika.

Warunki współudziału do omówienia.

Oferty do biura ogłosz. „PAR" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 15,23 481

Wszelkie reparacje

oraz wykonanie

nowych okryć na auta

jakoteż **wyściełanie tychże**

wykonuje fachowo i po cenie przystępnej

H. Seeliger

Mickiewicza 5. — Mickiewicza 5.

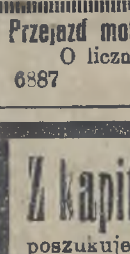
CHORĄGIEWKI

narodowe na obchód

Trzeciego Maja

dostarcza hurt. i det.

Drukarnia Pomorska T. A. Grudziądz.



ŚWIERKI

(picea excelsa). choinki, śliczne rozrosłe urzewka 0,40 — 0,80 mtr. wysokie, dobrze zakorzenione, sadzone z bryłką, polecam z mojej szkółki. Ponieważ transport kolejowy za drogi, upr. się o samoodebranie.

Wiechmann, Dom. Radzyn, p. Grudziądz.



Kursy kierowców samoch. Fr. Lipińskiego w Grudziądzu

ulica Mickiewicza 19 Telefon 494

Kursy kształcą zawodowych szoferów i dżentelemenów. — Przyjmowanie codziennie. Kurs trwa 3 miesiące. Warsztat reperacji samochodowych Dorożki samochodowe w dzień i noc przez telefon 94 i 494.

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godziny 6275

Zakład fotograficzny. 3-go Maja 10.

Obuwie tenisowe, sportowe, ludowe

najtaniej sprzedaje

magazyn „SPORT" Plac 23 Stycznia 26

Tanie do nabycia **KALOSZE**

Uwaga: **Dla organizacji sportowych przy zakupach zbiorowych specjalne ceny. — Handlarze domokrążni mogą się zgłosić do rozpowszechniania** artykułów codziennego użytku 6515

Matematyki w zakresie szkół średnich i wyższych udziela rutynowany korepetytor. Przygot. do egzaminów Adres: ulica **Kilińskiego 6, I lewo**

Przyjmuję przepisywanie na masynach na dogodn. warunkach Marta Lipowska, Lipowa 33I, 6 wejście od Kilińskiego. 6883

---

300 dolarów

za pewną gwarancją i wysokimi procentami poszukuje dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo na krótki czas. Zgłosz do Głosu Pom. nr. 6465.

Ceny niskie! — Pełna gwarancja!

Każdy, komu zależy na zwalczaniu kryzysu i bezrobocia, kogo nie zaslepia uprzedzenie do krajowej wytwórczości, kto chce się przyczynić do uniezależnienia gospodarczego Polski, kto wreszcie dba o własną kieszeń, niech we wszystkich składach żąda rowerów i części fabryki krajowej.

MOCNE, ELEGANCKIE, LEKKIE i TANIE SĄ ROWERY



684

LODY

podaje poraz pierwszy w niedzielę, dnia 18 bm.

Cukiernia Warszawianka

ulica Stara 21 — (narożnik Rybnego Rynku)

Polecamy do siewu

dopóki zapasy starczą: 6496

wykę letnią, koniczynę czerwoną i szwedzką, lucernę, nasienie buraków pastewn., żółtych i czerwonych ekendorfów, jęczmień siewny Hanna Mahndorfski, wszystko gwarantowanej, pierwszorzędnej jakości.

Pardon i Kurzawa, Grudziądz

Telefony: 52 i 858 Depesze: „Parkurz"



Grudziądz — Strzemięcin

Stała komunikacja wodna!

W niedzielę, dnia 18-go kwietnia br. 6882 kursuje

motorówka „Wanda"

Miejsce przystani przy schodach do Ratusza I. Sprzedaż biletów koło przystani przy mag. **T wa Transportu i Żeglugi.**

W niedzielę, dnia 18-go kwietnia br. popołudniu od godz. 4 **KONCERT POPOŁUDNIOWY**

Wstęp bezpł. Od godz. 6-ej **zabawa famil.**

876 **M. HOCH Michalo**

Baczność!

Najmodniejsze strzyżenia pań oraz **ondulacje, manikury itp.**, również w **salonie męskim wszelkie prace fryzjerskie** wykonuje pod względem hygieny przy rzetelnej obsłudze (6875

Salon fryzjerski

H. Sochaczewskiego, Kościelna 12.

ZĘBY Specjalność: **Zęby bez płyty** Reperacje szczęk oraz przeróbki natychmiast i tanio, bez cen nadmiernych. [6877

Jacobson, Laboratorjum dentystyczno - techniczne Pl. 23 Stycznia nr. 23, II (dawn. Rynek Zbożowy)

Baczność!

Dla kupców z odpowiednim kapitałem **poszukuję majątków** z dobrymi budynkami, kompl. żywym i martwym inwentarzem, poczawszy od pięciu mórg wzwyż do wielkości nieograniczonej. Zarazem poszukuję także posiadłości w mieście (kamienic). Kto chce zatem szybko sprzedać swą posiadłość, niech zgłosi się z całem zaufaniem do znanego pośrednika

WŁADYSŁAWA PŁOSZYŃSKIEGO w Grudziądzu, Pl. 23 Stycznia 20

Dyskrecja w sprzedaży zapewniona, a przeprowadzenie transakcyi zdumiewająco szybko.

Wszystkich interesantów ostrzegam przed pokątnymi agentami, którzy żyją tu atra chodza po ulicach i dworcach czy chalą na swe ofiary 55



NOWOCZESNA PRACZKA MÓWI:

Precz Z BALJĄ I PRALKĄ! NIE MĘCZĘ SIĘ JUŻ WIĘCEJ! NADESZŁY DLA MNIE ŚWIETNE CZASY!

20 minut GOTOWAĆ w RADIONIE! TO WYSTARCZA! BIELIZNA STAJE SIĘ CZYSTĄ i ŚNIEŻNO-BIAŁĄ!

RADION JEST IDEALNYM SRODKIEM DO PRANIA PRZECIĄŻONEJ PRACĄ GOSPODYNI!

RADION WOLNY JEST OD CHLORKU POD GWARANCJĄ! NIE ZAWIERA RÓWNIEŻ INNYCH SZKODLIWYCH DOMIESZEK!

Przekonajcie się O DOBROCI ŚRODKA SAMOPIORĄCEGO!

Bezpłatne pokazy prania odbędą się w następujących firmach:

Poniedziałek, dnia 19 kwietnia **Jan Górny**, ul. Rzezalniana 20
wtorek, dn. 20 kwietnia **Antoni Czaplicki**, ul. Chełmińska 26
środa, dn. 21 kwietnia **W. Ristau nast. J. Orłowski** ul. Pańska 5/6
czwartek, dn. 22 kwietnia **Franc. Struczyński**, ul. Groblowa 5
piątek, dn. 23 kwietnia, **Jan Gawroński**, ul. Koszarowa 13
sobota, dn. 24 kwietnia, do południa **B. Wasilewski**, Toruńska 22
sobota, dnia 24 kwietnia, popołudniu **B. Kreft**, ul. Toruńska 33.

»SATURNIA« Sp. Akc., Warszawa

6407 **SP. AKC., WARSZAWA, ul. Marszałkowska 138.**

Przedstawiciel na Grudziądz: **Kazimierz Preiss, ul. Mickiewicza 16, telefon 742.**

Pierwszorzędną asfaltową

PAPĘ dachowa

**Smołę dachową
Lepnik
Wapno
Cement
Dachówkę**

i inne materjały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych

**Fabryka
TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i S-ka**
T. z o. p. **Grudziądz**
Biuro: Ogrodowa 23
Telefon 423
Telegramy: „Fatedach"
Fabr.: Tusz. Droga.

6296

PIEGI, plamy, wyrzuty, usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.

Benegnina mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele.

Mag. Jan Stenzel aptekarz
Główny skład i wytw.
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek 20

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny **Antoniego Wałnara Warszawa ulica Krucza nr. 26** (690

Materjały piśmienne
Książki, różne instrum. muzyczne, Księgi handlowe, Druki, Pieczątki, Bloki kasowe Paragony i małe bloczki zawsze najtaniej u
Wład. Kulerskiego
ulica Pańska nr. 19
5651
Kto tam kupuje, ten oszczędza wiele pieniędzy. Prosze się przekonac

---

Czerwony Krzyż na m. Grudziądz

urządza
w poniedziałek 19 bm. w Teatrze Miejskim

KONCERT FORTEPIANOWY

który wykona Pianista-Kompozytor

Mieczysław Ziółkowski

Program:

I. **Sonata B-moll op 35** . . . Grave-Doppio movimento. — Scherzo. — Marsz żałobny. — Finale — Presto . . . . — Chopin
II. **Preludjum Des-Dur** . . . . . — Chopin
III. **Ballada G-moll** . . . . — Chopin
IV. **Valse As-Dur** op. 34 nr. 1 . . — Chopin
V. „**Tatry**" (Poemat w 3 częściach)
a) Temat i 10 obrazków . . .
b) Wyprawa zbojecka (Scherzo)
c) Wiatr halny . . . . — M. Ziółkowski
VI. **Na Łysej Górze** (Suita fantast.)
a) Wizja . . . .
b) Taniec czarownic . . . . .
c) Błędne ognlki . . . . .
d) Upiory . . . . — M. Ziółkowski
VII. a) **Menuet** . . . .
b) **Krakowiak** . . . . — I. J. Paderewski
VIII. **Rhapsodja nr. XII** . . . . . . Fr. Liszt

Ceny biletów: 1, 2 i 3 zł, dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Przedsprzedaż w przedsiębiorstwach następujących:
Drukarnia Pomorska, ul. Groblowa 27
Księgarnia „Wiedza", ul. Józefa Wybickiego 33
Skład cygar St. Wawrzyniak, Pl. 23 Stycznia 29
Fortepian koncertowy „Feurich" z magazynu fortepianów B. Sommerfeld, Grudziądz.



»TIVOLI«

W niedzielę, dn. 18 kwietnia br.
ZABAWA TANECZNA
Początek o godz. 8. (6858) Wstęp 1.— zł.

Z dniem 6-go kwietnia br. **przeniosłem swoją**

Kancelarję Adwokacką

do NOWEGO przy Rynku nr. 1

Czesław Gauza
6410 adwokat.

BACZNOŚĆ! 6309

Z powodu korzystnego zakupu materjałów obniżam ceny moje następująco:

6 pocztówek, wykonanie czarne . .	**3**—	zł
6 pocztówek, wykonanie bronzowe	**4**^{50}	„
6 gabinetowych	**10**—	„
1 portret 18×24 cm	**8**—	„

Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.
Wykonanie zdjęć artystyczne i solidne.
Zakład czynny od 8 rano do 7-mej wieczorem.

**• Zakład Fotografji Artystycznej
BOLESŁAW LANGE
Grudziądz**, ulica Solna nr. 2.

WĘŻE gumowe (6486
parciane
parc.-gumowane

do wszelkich celów, oraz **prysznice, śrubunki i łączniki do tychże** poleca po cenach bezkonkurencyjnych

H. ALFRED BOESIG - artykuły chemiczne
Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 17. Tel. 611

W olbrzymim wyborze

Tapety

**Linoleum
Dywany
i chodniki kokosowe**
w najrozmaitszych kolor.

Kotary japońskie z pereł na drzwi (kolekcja okazowa na życzenie)

farby wszelkiego rodzaju, laki, pędzle, pokost, klej i terpentynę poleca po cenach jaknajprzystępniejszych i w pierwszorzędnej jakości

P. Marschler, Grudziądz
6302 Plac 23 Stycznia 18, Telefon 517.



są obcasy i podeszwy gumowe BERSONA.
Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku.
Bersona obcasy i podeszwy gumowe są trwalsze i tańsze niż skórzane, a nadto prześcigają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.



6320

Pożyczki 1000 do 2000 zł.

poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Wszelkie ryzyko wykluczone. Może być i notarjalne zabezpieczenie. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 6485 pm.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim